Nr. 36. We Lwowie, Wtorek dnia 15. Lutego 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . [illegible]
Francji [illegible]
Belgji i Szwajcarji . . po 7 złr.
[illegible] Turcji i księstw Naddun. 50 cnt.
[illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14. lutego.

(O projekcie ustawy do podatku gruntowego. — Zachowanie się wobec niej centralistów. — Ulgi dla opodatkowanych. — Propozycje moskiewskie co do podziału Turcji. — Traktat tajemny. — Listy Stoletowa. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Sejmy mają być aż pod zimę zwołane. — Wspólna biesiada prawicy.)

Z telegrafowanej treści projektu do ustawy o podatku gruntowym nie można było wyrozumieć dokładnie całego znaczenia i doniosłości artykułów, normujących przejściowe lata dla wyżej opodatkowanych. Teraz gdy dosłowny projekt ustawy mamy przed sobą, można dopiero wyrobić sobie wyobrażenie o jego doniosłości.

Z początku projektowano, iż ogólna suma rocznego podatku gruntowego ma być na lat 15 ustanowiona w kwocie 40 milionów złr. Ministerstwo jednak widząc, że to pociągnęłoby za sobą przeciążenie wielu krajów, zniżyło tę kwotę o 2½ miliona złr., czyli do tej kwoty prawie, jaka obecnie wpływa rocznie z podatku gruntowego. Naturalnem następstwem tego będzie, że te kraje i rejony, które podnosiły wołania o zbytnie przeciążenie przy dotychczasowym podatku gruntowym a obecnie opodatkowanym na podstawie ogólnej sumy 40-milionowej, teraz już żadnej lub bardzo małą będą miały podwyżkę, kraje zaś, dla których ulgi podatkowe wynikły nawet w razie ogólnej sumy podatkowej 40 milionów złr., teraz jeszcze większych ulg doznawać będą.

Tym sposobem przyjęcie projektu ustawy w Radzie państwa jest niezawodne. Opozycja centralistyczna usiłowała wszystkich posłów centralistycznych związać solidarnie do głosowania przeciw ustawie, a gdy posłowie konserwatywni z alpejskich krajów zmuszani byli przez swych wyborców do głosowania przeciw ustawie, więc centraliści spodziewali się, że będą mieli większość, a przez to i ministerstwo padnie. Wobec dzisiejszego projektu do ustawy ulotnią się te wszystkie nadzieje centralistów. Nawet posłowie centralistyczni z przeważnej części okręgów nie mogą głosować przeciw ustawie; więc opozycja centralistyczna porzuciła zupełnie usiłowania, aby solidarnie związać wszystkich centralistycznych posłów. Do jakiego zaś stopnia dochodzi przewrotność centralistycznych organów, to najlepiej ukazuje się z zarzutów, które obecnie projektowi ustawy czynią. Dotąd przeciw rządowi podżegały wiejską ludność, iż nowy podatek gruntowy zanadto ją uciśnie. Teraz, gdy rząd zniżył ogólną kwotę podatkową, i ulgi w przeprowadzeniu dozwoli, krzyczą najpierw na rząd, iż nie podwyższając ogólnej sumy podatkowej, odstąpił od celu, jaki reforma podatkowa miała, i przez to zmarnował [illegible] ze 20 milionów, które na katastr i przeprowadzenie reformy wydano, — a niemiecką ludność wiejską w tej samej chwili podżegają znowu, przedstawiając jej, że całe obniżenie ogólnej sumy podatkowej jeszcze zamało, [illegible] a owe ulgi w przeprowadzeniu, przez rząd zaproponowane, nie mają wielkiej wartości, dlaczego?... bo projekt ustawy [illegible] dla wszystkich innych krajów, a więc i dla Galicji takie same ulgi proponuje. Zacne te organa centralistyczne więc są zdania, że tam, gdzie jak w Styrji, Tyrolu i obu Austrjach nastąpią podwyżki chociażby małe podatku gruntowego, [illegible] stopniowo [illegible]. Wobec [illegible] ściągać od razu od 1. stycznia 1881 [illegible] 10 lub 150 prc. wynosiła!

W osnownym tekście projektu ustawy są ulgi, jakie rząd proponuje, daleko [illegible] niż znacznie. Najważniejsze jest, iż każdy wyższy jak dotąd opodatkowany, aż do ukończenia reklamacyjnego postępowania płaci tylko o 10 prc. więcej niż dotychczas płacił, chociażby nowy podatek [illegible] wynosił. Po ukończeniu zaś reklamacyjnego postępowania nie od razu ma cały podatek podwyższony płacić, lecz pozostaje mu tylko podatek o ową jedną dziesiątą część podwyżki. [illegible] w drugim dwie dziesiąte, i tak co roku aż do lat dziesięciu o jedną dziesiątą część podwyżki więcej. Dopiero za lat dziesięć od 1. lipca 1882 r. będzie opłacać cały podatek gruntowy, który na jego grunta nałożony być ma ustawą, obecnie do Rady państwa wniesioną. Dawniejsza ustawa o reformie podatkowej postanowiła była, iż opodatkowany ma od razu od 1. stycznia 1881 cały podatek podwyższony płacić, a gdyby po reklamacyjnem postępowaniu okazało się, że jeszcze wyższy nań przypada podatek, to ma go zaraz dopłacić dnia 1. lipca 1882 za czas ubiegły od 1. stycznia 1881, i już nadal cały podwyższony podatek opłacać od razu. Ulga w nowym projekcie dla opodatkowanych jest znakomita, i tylko sprawiedliwości ministerstwa przypisać należy, że nie uczyniono jej wyjątkowo dla krajów alpejskich, lecz że i Galicja w niej udział weźmie.

Z powodu ogłoszenia tajnej korespondencji między Szyr-Alim a rządem moskiewskim, ciekawe rzeczy powychodziły na światło dzienne. Wykryło się mianowicie, że w 1876, a więc na rok przed wojną, Moskwa zaczęła była sondować gabinet angielski, azaliby się nie dało do spółki z nim podzielić się Turcją. W rok potem, a więc już podczas wojny, powtórzyła znowu swe propozycje w formie już bardziej określonej. Szuwałow podjął się tej delikatnej misji. Propozycje moskiewskie obejmowały całą Turcję i całą Azję środkową razem z Afganistanem. Anglii ofiarowała Moskwa cały Afganistan aż po rozdział wód na Hindukuszu, a więc prowincje: Kabulistan, Kobistan, Hazarah, Kandahar i Seistan. Sobie zaś przywłaszczała Balk aż po źródła Syr-Darji i Amu-Darji. W konotatce, którą Szuwałow Beaconsfieldowi w tej sprawie doręczył, starała się Moskwa udowodnić, że taki plan podziału ziem afgańskich o wiele jest korzystniejszy dla Anglii, aniżeli stara palmerstonowska teorja, według której Afganistan ma po wieczne czasy służyć jako pas neutralny pomiędzy posiadłościami Anglii i Moskwy. [illegible] w ten sposób i zetknąwszy się granicami swemi, oba mocarstwa będą się wzajemnie wspierały, pomagały sobie nawzajem i przeciwdziałały agitacjom muzułmańskim w swoich krajach. Moskwa przyrzekła, że w każdej chwili chętnie pospieszy na pomoc Anglikom, ilekroć wybuchnie powstanie w Indjach. Złote góry im obiecywała, byle tylko skłonić ich do zgodzenia się na podział Turcji. A znowu Turcję europejską podzieliła także na dwie części. Moskwa miała dostać cały półwysep Bałkański aż po Egejskie morze, Grecja cały Epir i Tessalię, Austrja Bośnię i Górną Albanię; z Tracji zaś wraz z Konstantynopolem miało się utworzyć wolny okręg, rządzony [illegible] niezawisłego państewka, tzw. obejmującego w sobie klucze cieśniny Dardanelskiej, i zostającego pod protektoratem Anglii i Moskwy. Najciekawszym ustępem konotatki był ten ustęp, który omawiał podział Mezopotamii i Małej Azji. Ile z azjatyckich posiadłości Turcji przyznała Moskwa Anglii, [illegible] trudno, bo konotatka ani geograficznie ani etnograficznie granic nie wytyka, ale mówiła jeno o tem, co jej potrzebne jest ze stanowiska strategicznego.

Wiadomo co na tę propozycję Anglia odpowiedziała. Beaconsfield sprowadził do Malty pułki indyjskie, i traktat San Stefano był pigułką [illegible] z wyrozumiałością człowieka przyzwyczajonego do dyplomatycznych kompromitacyj, odegrał rolę zwolennika pokoju i przyprowadził do skutku kongres berliński. Odpalona przez Anglię, Moskwa zwróciła się znowu w inną stronę i z mongolską przebiegłością zawarła z emirem Afganistanu traktat zaczepno-odporny, ostrzem skierowany przeciw Anglii. Traktat ten został teraz ogłoszony przez rząd angielski, a oto jego niektóre stypulacje:

1) Rząd moskiewski zobowiązuje się, że przyjaźń jego z emirem i rządem afgańskim będzie wieczną.

2) W razie gdy jaki wróg napadnie na ziemie afgańskie, a emir nie będzie w stanie mu podołać i uda się o pomoc do Moskwy, rząd moskiewski zobowiązuje się z pomocą mu pospieszyć, i albo na drodze dyplomatycznej albo też militarnej użyje wszystkich środków do wypędzenia wroga z granic ziemi afgańskiej.

5) Emir Afganistanu przyrzeka o wszystkich ważnych wypadkach, odbywających się w jego królestwie, zawiadamiać stale Moskwę.

6) Emir Afganistanu obowiązuje się o każdym swym projekcie czy to w zakresie polityki wewnętrznej czy zewnętrznej zawiadamiać jen. Kaufmana i zasięgać jego rady

10) Jenerał Stoletów, specjalnie do tego upoważniony przez rząd moskiewski, ułożywszy wspólnie z rządem Szyr Alego powyższe artykuły, własnoręcznie traktat ten podpisuje i zaopatruje go urzędową pieczęcią."

Komu ten traktat nie wystarcza jeszcze dla poznania całej przewrotności moskiewskiej, ten niech przeczyta dwa następujące listy owego jen. Stoletowa, datowane z Liwadji, a adresowane do Szyr Alego.

Oto pierwszy:

„Car uważa Cię Panie jako swego brata, a przeto i Ty Panie, musisz takie same żywić dla niego uczucie. Rząd angielski za pośrednictwem tureckiego sułtana pragnie porozumieć się z Tobą i w tym celu zamierza wysłać do Ciebie poselstwo. Ale car radzi Ci abyś poselstwa tego nie przyjął. Powinieneś Anglików w wszelki możebny sposób oszukiwać, tumanić i zwodzić aż do wiosny, bo bądź pewny, że Bóg stoi po Twej stronie a rząd moskiewski pospieszy Ci z pomocą. Bądź słowem przeświadczony, że kłótnia z Anglikami weźmie dla Ciebie jak najlepszy obrót. Rząd nasz zwoła wkrótce do Petersburga radę państw, to jest kongres, w którym wszyscy monarchowie udział wezmą. Wtedy wytoczymy na stół zbrodnie angielskie i zmusimy Anglię, aby raz na zawsze wyrzekła się wkładania palców w sprawy afgańskie. Działaj więc Panie z Anglikami ostro, a nie bój się niczego, bo nasz car stoi po Twojej stronie."

I cóż dziwnego, że po takim liście głupkowaty emir, nie mający żadnego wyobrażenia o stosunkach europejskich, wyrządził afront Anglikom i zabronił wjazdu do królestwa swego poselstwu angielskiemu?

A oto list drugi, adresowany do mirzy Muhameta Nubera, ministra spraw zewnętrznych Afganistanu:

„Przedewszystkiem pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że będziesz pan łaskaw oświadczyć emirowi moje uszanowanie. Prawdziwie królewska gościnność jego pozostanie na zawsze w mej pamięci. Dniem i nocą zajmuję się jego sprawą, i praca moja, Bogu dzięki, nie jest bezskuteczną. Wielki car jest prawdziwym przyjacielem emira i Afganistanu; i Jego carska Mość uczyni wszystko, co uzna za potrzebne Z woli potężnego ramienia Bożego nie masz państwa, któreby dorównywało państwu naszego wielkiego cara. Przeto i wy powinniście wszyscy słuchać tego, co wam nasz rząd doradza. Powiadam wam, że rząd nasz mądrym jest jako wąż, a niewinny niby gołębica Jest wiele rzeczy pod słońcem, których zrozumieć nie możecie, ale nasz rząd rozumie je dobrze. Często się zdarza, że co na pierwszy rzut oka nieprzyjemnem się zdaje, później błogie wydaje skutki.

„A teraz mój łaskawy przyjacielu uwiadamiam was, że nieprzyjaciel szlachetnej wiary waszej (Anglia) życzy sobie za pośrednictwem sułtana tureckiego zawrzeć pokój z wami. Przeto powinniście zwrócić wasz wzrok do braci waszych po drugiej stronie rzeki (Oxus), do Moskali Jeśli Bóg włoży miecz w dłonie wasze, wtenczas idźcie w imię Boga; w przeciwnym razie czyńcie jako wąż: jawnie zawrzyjcie pokój, a potajemnie przygotowujcie wojnę, a gdy Bóg zeszle wam swój rozkaz, wtedy wystąpcie otwarcie. Jeśli poseł waszego wroga (Anglii) zechce przejść granice wasze, dla zbadania, czy nie zbroicie się, wówczas wyszlijcie zręcznego emisarjusza, który posiada język węża, i pełen jest przebiegłości, do kraju nieprzyjaciela, aby słodkiemi słowy obłąkał umysł wroga i przyprowadził go do zaniechania zamiaru prowadzenia wojny. Mój dobry przyjacielu, poruczam was Bogu. Oby Bóg strzegł państwo emira, a wargi jego wrogów niech z trwogi pobledną. Amen."

W Anglii te listy jakoteż i ów traktat miały straszne oburzenie wywołać. Nienawiść do Moskali, przytłumiana przez Gladstona przez 10 miesięcy, wróciła od razu do dawnej swej zawziętości. Ale co ciekawsze, że opinia publiczna zwróciła się równocześnie także przeciw Beaconsfieldowi za to, że dał się tak niezręcznie wyprowadzić w pole i wplątał się w wojnę afgańską, która Anglii żadnej korzyści nie przyniosła, a była tylko wodą na młyn moskiewski. Za te listy Stoletowa zapłacić 200 milionów i kilka tysięcy ofiar ludzkich, to nieco za drogo. A ostatecznie mógł Beaconsfield zrozumieć co się święci i nie wkładać palców między drzwi afgańskie, skoro ważniejsze sprawy miał do załatwienia w Europie. Wtedy i traktat berliński inaczej by był wyglądał.

* * *

Wniesiony przez rząd na sobotniem posiedzeniu przedl. Izby posłów projekt, zmieniający jeden ustęp rajchsratowej ordynacji wyborczej co do kurji wiejskiej z Galicji, opiewa:

„15. Stryj, Skole z miejscem wyboru w Stryju; Mikołajów, Żurawno, Żydaczów z miejscem wyboru w Żydaczowie; Drohobycz, Medenice, Podbuż z miejscem wyboru w Drohobyczu."

* * *

Jak zwłaszcza pisma czeskie zapewniają, nastąpi podczas Wielkanocy długa przerwa w sesji Rady państwa, poczem znowu Rada państwa się zbierze, następnie zwołane będą delegacje wspólne (tym razem do Wiednia) — tak że sesja sejmowa aż dopiero w jesieni, pod zimę się zbierze!! Czeskie pisma zgadzają się na to, i nawet tłumaczą tak długą sesję rajchsratową a znowu zbytnią krótkość sesji sejmowej tem, że Rada państwa zwołaną została o dwa miesiące później niż dawnemi laty.

Oburzający komunikat w sprawie czeskich członków komisji budżetowej, a zwłaszcza pp. Clam-Martinica i Zeithamera, z dr. E Czerkawskim, przesłany z Wiednia telegrafem i w *Pokroku* i *Politice* zamieszczony, jest poprostu falsyfikatem. Zdaje się, że taką uchwałę obaj oni zamyślali przeprowadzić w klubie czeskim i przeprowadzenia pewnymi będąc, naprzód jako uchwałę klubową do Pragi zatelegrafowali Tymczasem to się nie udało W urzędowem sprawozdaniu z posiedzenia klubu czeskiego z d. 10 bm. czytamy: „Ponieważ podniesioną została wątpliwość, czy głosowanie w komisji budżetowej nad sprawozdaniem Czerkawskiego było zgodne z programem prawicy, klub wysłuchawszy członków tej komisji, oświadczył, że postępowanie ich było prawidłowe."

Tu już nie ma mowy o „wniosku" p. Czerkawskiego, ani o „polityce narodowej" — ba nie ma nawet mowy o poruszonej przez p. Czerkawskiego myśli decentralizacji ministerstwa oświaty — tylko o głosowaniu.

Dr. Rieger, według *Narodnich Listów*, oznajmił na tem posiedzeniu klubu, że prawica, dla zamanifestowania swej jedności, ma wyprawić wspólny bankiet P. Tonner, korzystając z tej sposobności, wytknął wspomniane postępowanie posłów czeskich w komisji budżetowej wobec myśli p. Czerkawskiego co do federalistycznego zorganizowania ministerstwa oświaty, i dodał, że takiem postępowaniem nie wzmocni klub swej solidarności z prawicą i Polakami. Pp. Clam i Zeithammer bronili się, ale nie zdołali uciszyć wyrzutów zwłaszcza pp. Jerzabka i Czelakowskiego. Usiłowano tedy przyprowadzić do skutku wotum ufności dla pp. Clama i Zeithammera, i zdziałano to w formie, na którą nawet młodoczesi ostatecznie przystać mogli. „Wobec klubu, piszą *Nar. L*, oczyścili się ci dwaj posłowie, ale wątpimy czy także wobec narodu "

Żeśmy słusznie ocenili w poprzednich numerach tę historję, dowodzą wyznania wiedeńskiego korespondenta *Politiki*, który pisze o przytoczonej powyżej deklaracji klubu czeskiego: „Oświadczenie takie było koniecznością polityczną, aby zapobiedz wszelkim innym tłómaczeniom, i na mocy specjalnego upoważnienia dodaję tylko, że tak pp. Clam i Zeithammer, jako też cały klub czeski niezłomnie stoją przy podstawie autonomicznej, złożonej w adresie większości, który jest wspólną spójnią polityczną dla wszystkich grup prawicy, że jednak w tym danym razie opozycja przeciw wnioskom Czerkawskiego była nakazana nieprzepartemi powodami oportunizmu i taktyki." A przecie i myśmy tak tę historję osądzili, i o „polityce narodowej" nie ma mowy

Niejakie wyjaśnienia w tej sprawie podaje jedna z naszych korespondencyj wiedeńskich

* * *

Obiega pogłoska coraz prawdopodobniejsza, że projekt ustawy o podatku domowym będzie zaniechany a przynajmniej odłożony. Ponieważ zaś reforma podatku gruntowego nie wiele przysporzy przybytku w dochodach państwowych a pomnożenie tych dochodów niezbędnem jest dla przywrócenia ładu w finansach austrjackich — więc rząd na serjo zamyśla zaprowadzić podatek giełdowy, który możnaby nawet do 7 mil. złr. rocznie wyprowadzić. Organa semickie już wrzeszczą w niebogłosy.

Pokrok, organ p. Riegera, został w sobotę skonfiskowany za artykuł polityczny. Rzecz dotyczyła języka w sądach czeskich — a zatem rządu nie dotyczyła, tylko sądownictwa.

Do pięciu lat ma być utworzoną wszechnica czeska, — mianowicie fakultet filozoficzny już w jesieni, a potem prawnicy i lekarski. Profesorowie niemieccy pijąc w zawody ze studentami na bankietach szajek burszowskich w Pradze, podburzają te szajki do walczenia „krwią i mieniem", aby Czechy pozostały — niemieckiemi!

Wspomnieliśmy o wrzasku, jaki zrobiono w wiedeńskiej Radzie miejskiej i w pismach semickich z powodu, że c. k radca skarbowy, p. Pius Twardowski, prezes miejscowej Rady szkolnej na Wiedeniu we Wiedniu, zapisał się w konskrypcji ludności jako używający języka polskiego. Oburzony p. Twardowski chciał złożyć tę swoją obywatelską posadę, ale Rada szkolna zebrała się w całym komplecie i jednomyślnie uchwaliła najpochlebniejsze dla niego wotum ufności. Akt ten jest zasłużonym policzkiem dla owych radnych i pism

Rezolucja wyłuszczywszy, że prezes sam jeden nie może szkolnictwu okręgu szkolnego nadać obcej cechy narodowej; że p T., zapisując język polski jako swój towarzyski w rubryce bardzo niezdarnie zatytułowanej, dlatego to uczynił, bo to jest prawdą, ale nie dlatego, aby paradować narodową nienawiścią do Niemców — powiada dalej:

„Gwałtowne zawlekanie rozterek narodowościowych i w ogóle każdoczesnych różnic politycznych do ciała, którego zadaniem jest wspólna zgodna praca dla szkoły, zasługuje na potępienie, gdyż nietylko ucierpiałoby na tem dobro szkół, ale z drobnych kół zrobionoby początek do waśni narodowych, które dotąd obcemi były i być powinny stolicy naszej. ."

Prawda, że dzielnica ta nie jest Leopoldsztadem, w którym semici panują, ale siedliskiem pracującej ludności.

Korespondencje „Gaz Nar."

Kraków d. 12. lutego

(*S.*) We czwartek nastąpi wybór prezydenta miasta. Mimo, że on wyjdzie z tak szczupłego i zamkniętego koła, jakiem jest Rada miejska, zainteresowanie się tą sprawą tak jest ogólne, że absorbuje czas i uwagę każdego z tych, kto tylko rości jakikolwiekbądź tytuł do zajmowania się sprawą publiczną. Można więc sobie wyobrazić — co się dzieje w łonie samej Rady. Z tem wszystkiem nie widać najmniejszego ożywienia, nie czuć gorączki agitacyjnej: leniwem a zwiędłem przedstawia się życie przedwyborcze stolicy, widzisz fizjonomie zaaferowane i zafrasowane, ale zarazem przygnębione, brak decyzji i wiary.

Postawiono dwóch kandydatów: dr. Weigla, który kandydaturę przyjmuje, i dr. Szlachtowskiego, który się waha Obydwaj poszczycić się mogą długoletnią praktyką i znajomością spraw gminnych, a pierwszy nadto zasługami parlamentarnemi. Po za nimi jednak występuje grono rajców, pragnących skłonić do przyjęcia kandydatury jednego z zasłużonych i głośnych tutejszych adwokatów, męża kryjącego pod skromną powierzchownością wielką wytrawność sądu, energię i niezawisłość charakteru; w życiu publicznem — przekonań postępowych, ma pewną samodzielność zyblikiewiczowską i chociaż prędzej mógłby się zaliczyć do antagonistów świeżo mianowanego marszałka, niżeli do jego przyjaciół, chadzał jednak jak on często samosób Nie wymieniam nazwiska jego, bo sam on nie stawia swojej kandydatury.

O innych kandydaturach, jak o pewnym właścicielu handlu korzennego itp. handlów nie mó-

---

RÓŻKA.

(Szkic z natury.)

(Ciąg dalszy.)

Stosunki Różki w domu rodzicielskim uległy także z latami znacznej zmianie. Ojciec mocno się postarzał, ale z wiekiem, dziwna rzecz, wyemancypował się znacznie z pod wszechwładnego wpływu pani Honoraty. Zmianę tę nie można niczemu innemu przypisać, jak tylko uspieniu się namiętności. Miejsce gorączkowych, miłosnych zapałów, zajęło zwykłe przyzwyczajenie. Pan Grzegorz mniej w domu przesiadywał, wieczorami bez towarzyszki życia chodził na miód, a gdy wrócił nie pragnął już pieszczot, tylko spokoju i nie pozwalał zakłócać go pani Honoracie, jak ongi barbarzyńskim znęcaniem się nad Różką. Rozumie się, że już o różdze moczonej w ługu, ani o trzcince mowy nie było; Różka była dorosłą i silną dziewczyną, a pani Honorata zanadto była rozsądną, aby ją doprowadzać do ostateczności i kto wie narażać się może na nierówną walkę Pozostała jej jednak broń straszna: kułak, którym można było dotkliwie objawić swą niechęć, bez narażenia się na oddanie i — język. Tego ostatniego instrumentu, obawiała się Różka gorzej, aniżeli wszystkiego. Wymówki, szpilkowe ukłucia, dogryzania nie miały końca. Wszystko, co Różka zrobiła, było złe, każde uczucie, które w niej dostrzegła, albo tylko przeczuła pani Honorata, było przedmiotem jej złośliwych urągań.

Nienawiść pani Honoraty ku Różce z dniem każdym się potęgowała, a wściekłość, której nie mogła jak niegdyś uśmierzyć katowaniem pasierbicy, gromadziła się w jej piersi, jakby ją rozsadzić chciała. Różka znów ze swojej strony nic nie czyniła, by rozbroić nieprzejednaną macochę a nienawiść i tłumiona wściekłość pani Honoraty sprawiały jej pewną przyjemność Jak tylko mogła, drażniła ją i czuła nieopisaną radość widząc jak ta, która niegdyś była panią jej życia i śmierci, żółkła i zieleniała na twarzy w bezsilnej złości. Czasami z hipokryzją udawała czułość, troskliwie dopytywała się o jej zdrowie i z drwiącym uśmiechem ofiarowała się z usługami pełnemi poświęcenia. Pan Grzegorz, zwykle trochę podchmielony unosił się przed żoną nad dobrocią córki, a pani Honorata płakała ze złości czując się najnieszczęśliwszą istotą pod słońcem, całowała włoski synka nieboszczyka (garbusek wyprostował się już dawno w trumience) i lamentowała, że pan Grzegorz wraz z córką uwzięli się, by ją wpędzić do grobu. Taka nienawiść niczem nie usprawiedliwiona, jaką czuła ku Różce pani Honorata, tylko między kobietami jest możliwą. Mężczyzna daleko mniej jest ograniczony na dom, daleko ma szersze pole działania, jeżeli nienawidzi, to z innych pobudek i nie tak strasznie, ale zła kobieta, jeżeli poczuje do kogo nienawiść, z kim musi codziennie obcować, będzie się nią truć aż do grobu.

Razu pewnego pani Honorata, która napróżno czekała, aby Różka na serjo coś takiego zbroiła, coby mogło ją zupełnie zniszczyć w oczach pana Grzegorza, podpatrzyła, jak stojąc za parkanem, pożerała oczyma przechodzącego właśnie Karola. Odrazu odgadła to, co Różka jak największą świętość ukrywała na dnie duszy, i rozśmiała się z radości. Zepsuta, a więc doświadczona, natychmiast poznała, że niczem tak nie dotknie pasierbicy, jak szydząc z jej miłości, i tego samego dnia postanowiła użyć nowo odkrytej broni. Zaledwie jednak wspomniała drwiąco o „jakiejś głupiej i złej dziewczynie, która chce się rzucać na szyję pięknemu mężczyźnie, a ten nawet nogą by jej nie kopnął" — kiedy Różka skoczyła jak źwierz raniony, i po raz pierwszy pogroziła jej pięścią. Cała postawa Różki wskazywała, iż groźbę swą wykona Pani Honorata w jednej chwili pojęła, że walka byłaby straszniejszą, aniżeli przeczuwała, że nie skończyłoby się na guzach, ale kto wie, czy nie poszłoby o życie. Zgrzytnęła zębami i zamilkła, a takie ogarnęło ją przerażenie, że nie opowiedziała nawet mężowi tego dramatycznego zajścia. Od tej chwili zmieniła swoje postępowanie z Różką — powiedziała sobie, że w otwartej walce nie da jej rady, ale za to postanowiła przy lada sposobności zadać podstępem cios stanowczy. Stała się łagodną, nawet uprzejmą, a czasami nawet chwaliła obłudnie Różkę przed panem Grzegorzem, rozumie się, że zawsze w jej obecności. Różka odrazu poznała się na wojennym manewrze, przyjmowała wszystko obojętnie, gdy jednak pani Honorata była ciągle jednakową, zgodziła się z przyjemnością na nowy stan rzeczy, którego błogie skutki były dla niej widoczne w postaci nowych trzewików, perkalowej sukienki i kapelusika z welonem. Gdy pan Grzegorz zaproponował te sprawunki, o mało pani Honorata nie wypadła z roli, zaczęła protestować przeciw niepotrzebnym wydatkom, spostrzegłszy jednak drwiący uśmiech Różki, pomiarkowała się, i przystała na mężowską propozycję.

— Ty się zapewne dziwisz, mój Grzesiu, i ty Róziu, żem się zmieniła — mówiła, zawracając melancholicznie czerwone oczka. — Czyż ty sądziłaś, że ja kiedy ciebie nie lubiłam? (tu utkwiła w Różce piekielne spojrzenie). Boże mię skarz. Chciałam tylko twojego dobra — musiałam cię ostro trzymać, bo cóżby z ciebie było? Ale to tak zawsze. Myśl dla kogo jak najlepiej, to ten jeszcze będzie na ciebie!

Pan Grzegorz zaprotestował uroczyście, jakoby kiedy żywił podobne insynuacje, i poszedł, pozostawiwszy na sprawunki kilkanaście guldenów. Kiedy Różka po raz pierwszy ubrała się w nowe suknie, w których, nawiasowo mówiąc, mimo wszelkich przeciwnych usiłowań pani Honoraty, było jej bardzo do twarzy, gdyby mogła, byłaby macosze przebaczyła wszystko, co od niej wycierpiała. Jak ją pan Karol ujrzy w tym stroju, z pewnością się nie odwróci!

Pani Honorata oglądała ją długo, nareszcie rzekła z łagodnym uśmiechem:

— Róziu! Ja wiem, o czem ty myślisz.

Różka się zarumieniła.

— Tylko nie gniewaj się, jeśli ci powiem, bo dalibóg nic złego nie myślę... Prawda, że o panu Karolu...

Różce krew do głowy uderzyła, chciała się znowu rzucić na macochę, jak pierwszym razem, ale jakże mogła to uczynić? Wszak pani Honorata nie drwiła z niej w tej chwili, mówiła tak łagodnie, tak przyjaźnie...

Pani Honorata prawiła dalej:

— Niema co mówić, bardzo przystojny chłopak... A jaki ma szyk! Jak pan z panów... Ale czyż ty myślisz, że będziesz mieć z niego jaką pociechę? Gdzież tam! Durzysz się tylko napróżno, a jemu Bóg wie, co w głowie!!!

Był to wniosek, do którego Różka już dawno przyszła, ale o ktorym starała się zapomnieć... Spuściła smutnie głowę...

— Jabym ci szczerze radziła, mówiła dalej pani Honorata, abyś sobie to wszystko z głowy wybiła... Dawniej miałaś mię za swego wroga i byłabyś mi nie uwierzyła, choćbym ci nieba przychylić chciała... Teraz powinnaś mi wierzyć. a jeżeli mimo to rady moje nie mają dla ciebie waloru, to ci coś powiem, co ci z pewnością wybije z głowy wszystkie amory.. Pan Karol się żeni..

Słowa te sprawiły na Różce piorunujące wrażenie. Oddawna oswajała się z tą myślą, od dawna wmawiała w siebie, że nic innego nie pragnie, tylko żeby Karol był szczęśliwym i żeby go widywać mogła, a jednak gdy usłyszała słowa macochy, uczuła, że nogi się pod nią chwieją, że siły ją opuszczają, że w grób zapada...

Niegodziwa macocha z nieubłaganym zapałem opisywała jej postać panny Klimuutowiczówny, unosiła się nad jej pięknością, ułożeniem i garderobą... Różka nie rzekła ani słowa, rozebrała się z nowych, a ubrała napowrót stare sukienki i przez dzień cały płakała w kacie... Był to jeden z najszczęśliwszych dni pani Honoraty. Po raz pierwszy trafiła w samo serce wroga...

(D. c. n.)

wię, bo nikt owych na serjo nie bierze (mimo że jeden z kandydatów zaleca się twórczą energją, a drugi przykładną uczciwością), ale przy rozstrzeleniu głosów i znanem krakowskiem usposobieniu do niespodzianek — kto wie czy owe kandydatury na wierzch nie wypłyną.

Co do kandydatów na posła do Rady państwa (w miejsce ś. p. Rydzowskiego), to rzeczy tak się prawie mają, jak przypuszczałem w ostatnim liście. Stańczycy nie mając na razie żadnej wybitniejszej, a rozrządzalnej w swoim obozie osobistości, któraby mogła mieć szansę wyboru, stawiają i popierają kandydaturę mniej zdeklarowanych zwolenników: profesora Brzyńskiego i p. Lonis, radcy sądowego. Pierwszy nie bez zdolności, znany ze swoich doktryn politycznych, może być projektowany na posła, ale jakie są jego warunki i czy mia praktyczną szkołę parlamentarzysty? Takie pytanie każdy wyborca postawić musi, choćby chciał abstrahować od doktryn kandydata.

Drugi kandydat ma pod tym względem znaczną nad pierwszym przewagę, posiadając praktykę i znajomość spraw bieżących; pod względem charakteru i zalet człowieka nie słyszałem żadnych przeciw niemu zarzutów, ale też nic o programie i stałości przekonań jego politycznych: wosk to tak miękki (jak go zdefinjował jeden z kolegów jego), że przy łada tchnieniu np. radcy takiego wyciśnie się może głębokim odciskiem już nietylko woli, ale i najsłabszych pragnień jego. Jak dotychczas, nie zanosi się tu wcale na horoskop, stawiany przez was — zażartości walki wyborczej. Bo chociaż przeciw przygotowywanej przez p. Bobrzyńskiego długiej mowie kandydackiej gotuje się też kilka odpowiedzi, — ale to nie to, — a i same owe przygotowania noszą piętno wielkiej apatji i znanego ogólnego przygnębienia. To też pod wpływem tej atmosfery obóz postępowy zgoła się nie rusza i nie stawia ze swojej strony kandydatów. Co zaś do indywidualnej inicjatywy, to z wysuniętych danej kandydatów dr. Machalski wciąż się jeszcze waha, a dr. Warszauer ciągle rezygnuje. I oby tak nie było do ostatniego dnia wyborów. Bo w takim razie wypadłoby chyba życzyć zwycięstwa już nietylko stawianym obecnie przez konserwatystów osobistości, ale nawet najczarniejszych i najmniej spodziewanych kandydatów, bo tylko do absurdu doprowadzony rezultat wyborów zdoła obudzić zbawienną reakcję.

Tak więc nowy marszałek instalowany już w Wydziale krajowym. Czy się spodziewał on takiego zwrotu spraw wówczas, kiedy przed trzydziestu paru laty wbiegł w gronie kolegów-akademików do sali Ossolińskich, i po rejtanowsku [illegible] wejścia się przez rząd [illegible] programowi! Nie wiem, ale to pewna, że mniej by się jeszcze mógł spodziewać, aby się znalazł profesor polski na uniwersytecie polskim, któryby występował przeciw pomocy dla kształcenia młodzieży polskiej. A jednak tak się zdarzyło teraz. Kiedy na jednem z zebrań tutejszych omawiano sprawę uczczenia marszałka, i wniesiono projekt ustanowienia stypendjum jego imienia, profesor ów zaprotestował słowy: „dość tych stypendjów, mnożących proletarjat inteligencji“, i wówczas to zaproponowano [illegible] sprawienie laski marszałkowskiej.

Jak zapewne wiecie, danym tu będzie bal pożegnalny dla dr. Zyblikiewicza; wpierw jednak nastąpi tu [illegible] Mickiewicza. Otóż będą na nim goście i z dalszych stron. Przyjedzie też Deotyma i mieć będzie odczyt. Tutejszy klub czyli Koło literacko-artystyczne przygotuje dla niej odpowiednie przyjęcie.

Wiedeń d. 10. lutego.

Posiedzenie komisji budżetowej, na którem sprawozdawca dr. Ez. Czerkawski zdawał sprawę z działu ministerstwa wyznań i oświaty (zarząd centralny), wykazało ponownie, w jak wysokim stopniu rozdrażnienia znajduje się ciągle stronnictwo wiernokonstytucyjne, i jak przy najlżejszej sposobności zdolne i gotowe jest już to wpadać w przerażenie, już też wybuchać gniewem i remonstracjami, przechodzącemi granice zwykłej parlamentarnej, pewnym spokojem nacechowanej metody. Referent nasz nie stawiał żadnego wniosku, ani nawet rezolucji; lecz wspomniał tylko w swym referacie pokrótce, o potrzebie zreformowania centralnej władzy szkolnej w duchu [illegible] i ustanowienie referentów lub departamentów odrębnych dla wielkich krajów koronnych, a jednak na samą wzmiankę tej myśli w komisji powstało istne przerażenie w obozie lewicy. Zasada decentralizacji, zarysowana zaledwo kilku słowy, stanęła przed nimi jakby widmo złowrogie, i pobudziła tak członków wiernokonstytucyjnych komisji budżetowej, jak i całe dziennikarstwo ich stronnictwa do uderzenia na alarm, i do krzyku w niebogłosy; tak, że stosownem się wydało dla uśmierzenia tej wrzawy i niepokoju zagodzić nieco formę wypowiedzenia, a to tak iżby zachowując w całości i popierając myśl reorganizacji w duchu decentralizacyjnym, ubrać ją w łagodniejszą formę stylizacyjną, której [illegible] zatrważającego brzmienia tego [illegible] a bar[illegible] podniesienie [illegible] tok rozpraw [illegible] zmianami, [illegible] oporne; [illegible] pamięci [illegible] obecnej dobie.

Wiedeń d. 12. lutego.

(§) Centraliści znowu się cieszą, a mają do tego rzekomo kilka powodów. Najprzód, jak to poprzednio już doniosłem, ucieszył ich „parlamentarny pojedynek“ pomiędzy posłami dr. Vośniakiem a Hausnerem w sprawie „Italii irredenty“, następnie wystąpienie Czechów przeciwko poruszonej przez posła dr. Euzebiusza Czerkawskiego sprawie reorganizacji ministerstwa oświaty, w końcu zaś przegłosowanie w wydziale budżetowym wniosku p. Hausnera żądającego uzupełnienia wszechnicy lwowskiej przez utworzenie fakultetu medycznego. Rzeczywistego powodu do uciechy dla naszych wrogów nie ma, chociaż przyznać należy, że zachowanie się Czechów wobec wniosku posła dr. E. Czerkawskiego [illegible] szkołami jest [illegible], że każ[illegible] tym razem [illegible] się więcej [illegible] się oni [illegible] trudności [illegible] pragskiej.

Były sobie dotrzymali słowa, że nie będą rządowi robili nowych trudności! Dotychczas działo się przeciwnie. Zresztą cała ta sprawa, posiadająca zasadniczo wielką doniosłość, nie pociągnie za sobą żadnych następstw i w niczem do naprężenia stosunków pomiędzy Kołem polskiem a czeskiem przyczynić się nie może, a to dlatego, że dr. Czerkawski w tym wypadku nie działał bynajmniej z upoważnienia Koła, lecz tylko jako sprawozdawca [illegible] zdanie, że [illegible] do po-[illegible].

Co do wniosku Hausnera o urządzenie fakultetu medycznego na wszechnicy we Lwowie, to Czesi głosowali w wydziale za tym wnioskiem. [illegible] szukać [illegible] ministra [illegible] w zachowaniu się kilku członków komisji z prawego centrum i z Koła polskiego, którzy głosowali przeciwko wnioskowi Hausnera, [illegible] zaś po [illegible] ostatnich [illegible] komisji budżetowej [illegible] Smarzewski, Bartmański, Gniewosz i Fedorowicz. Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego rozprawiano nad sprawą tego wniosku Hausnera i wyrażono ubolewanie [illegible] cobądź jednak Czesi w tej sprawie najniewinniejsi, a stosunek ich do Polaków w ostatnich czasach nie uległ żadnej zmianie i jest jak wprzódy jak najlepszy.

Konstantynopol d. 9. lutego.

Nie wiem czyli pisma zagraniczne do was dochodzące zamieściły list prywatny pana Kumundurosa do pana Barthelemy St. Hilaire pisany. Nie wiele on się różni w treści od następnej noty urzędowej, dla nas jednak dosyć ważnym być nie przestanie, bowiem dobitnie potępia wszelkie zabory nawet przed pięciu wiekami dokonane, i dziwi się, że minister rzeczypospolitej za legalne chce je uważać. Wskrzeszenie Bułgarji, a obecne wystąpienie p. Kumundurosa, powinnoby nauczyć Europę ile są warte podboje, co zaś do Moskwy i Krzyżaków, niech to im posłuży za małą lekcję, którą w żywej pamięci zachowywać winni. Nie wzmiankuję jakie wrażenie wywarł ten list na zamieszkałych tu Francuzach, bo się tego łatwo domyślicie. Jakkolwiek jednak minister grecki opryskliwie i z wyrzutami przemawiał, zmienił nieco bojowe swe idee i na posiedzeniu Izby deputowanych w d 6. b. m. wyrzekł następujące słowa: „Europy będącej przychylnie usposobioną Grecji, nie powinniśmy potępiać za to, że nas zobowiązuje do cierpliwości, i sądzimy, że jest potrzebnem zastosować się do tej rady, nie przestając czynnie pracować dla dobra i w interesie kraju“.

Z ostatnich tych słów widzimy znacznie ostudzone zapały wojownicze helleńskiego ministra. Jako zręczniejsi od żydków handlarze, Grecy mniemali zastraszyć Portę, a pociągnąć za sobą całą Europę. Zawiedzeni w obu razach w swych rachubach, czują już w tej chwili bardzo dobrze na jak niebezpieczne tory losy kraju wprowadzili. Cofnąć się atoli nie łatwo, bo choćby wojsko ich z przyjemnością o ustalonym pokoju się dowiedziało, inaczej rzecz się ma z ludnością Aten i Pireu, rozgorączkowaną do najwyższego stopnia, marzącą o świetnych zwycięztwach i podbiciu nie tylko Tessalii i Epiru, lecz co więcej o przeniesieniu stolicy do Konstantynopola!

Z południowej Albanji, z prowincji zasiedlonej przez Tosków, wiadomości są korzystne dla rządu ottomańskiego, bowiem mieszkańcy w obec sporu greckiego, nie myślą wcale o własnych interesach. Co innego się dzieje na północy, a chociaż i tu Albańczycy oświadczają, iż są wiernymi poddanymi sułtana i z państwa ottomańskiego wyłączyć się nie pragną, z tem wszystkiem czyny ich należytą uległością władzom tureckim oznaczone nie są. Ali basza z Gusinia zajmuje Prizrind i jego okolice w 8000 zbrojnych, a Mitrowica zajętą już została przez silny góralski oddział. Gubernatora z Prizrindu wygnano, a Porta dla zamaskowania tego ich kroku, pospieszyła ogłosić, iż z posady tej przez nią odwołanym został. Wprawdzie nie przyszło do zbrojnego starcia się z wojskami ottomańskiemi, i Albańczycy pozwalają tym ostatnim odjeżdżać koleją żelazną z ich kraju, lecz broni i amunicji wcale wywozić nie dopuszczają. Oprócz tego obawiać się należy samowolnego ich ruchu przeciw Czarnogórcom, bo lubo uznani przez naród naczelnicy wstrzymują ich zapędy, to dumny umysł a gorące serca ludowe, kto wie czy za roztropnemi radami przewódców pójść zechcą. Położenie w północnej Albanii ścisłą tajemnicą przez rząd jest pokrywane; przedstawia on je w kolorach dosyć przyjaźnych, ale Albańczycy tu będący może nawet dokładniejsze od rządu posiadają dane, a z tych widać jasno domaganie się utworzenia jednej, niepodzielnej, samorządnej prowincji. Mogą interesowane dzienniki a nawet i konsulowie angielscy przedstawiać rzeczy w innem świetle, okaże się z czasem, iż podania moje rzetelną, chociaż może nie przez wszystkie urzędowe sfery posiadaną zawierają prawdę.

Że pod tym względem nie jeden z panów konsulów mylić się może, dowodem jest najlepszym raport konsula angielskiego z Filipopola, w którym zapewnił, że prowincja ta używa najgłębszej spokojności i w razie wojny z Grecją, kłopotów Porcie nie przysporzy, bowiem nikt zgoła o wojnie nie myśli. Otóż obecnie okazało się, iż od kilku miesięcy Rumelia wschodnia nurtowaną jest przez emisarjuszów rządu greckiego, którzy nie tylko Greków, lecz i wielu Bułgarów różnorodnemi obietnicami sobie zjednali. Nie wchodzę, czy to było roztropne postępowanie ze strony greckiej, podsycać panslawistyczne dążności bułgarskie, i samowolnie zbliżać chwilę, gdzie żelazo słowiańskie zetrze się z heleńskiem, zaznaczam tylko istnienie faktu, któremu obecnie nietylko dzienniki rumelijskie nie zaprzeczają, ale co większa z pewną arrogancją wobec Porty występują, zapytując o powody skupienia pewnych sił wojskowych na granicy prowincji, i oświadczając, że jeźli Porta zastosuje się do jej życzeń, Bułgary nie wezmą udziału w przyszłej spodziewanej walce. A tymczasem rząd Aleki baszy drażni nieustannie Portę i mnogiemi szykanami cierpliwości jej nadużywa. W tych dniach Porta wysłała tam Zuhdi beja, jako inspektora dochodów celnych, z których pewna część do skarbu otomańskiego powinna wpływać. Aleko nieuznał go za takowego i misji mu powierzonej dokonać nie pozwolił. Oświadczono mu zarazem, że prowincja gotową jest płacić 5.000 lir tureckich rocznie z dochodów celnych, ale prawa kontroli stanowczo odmawia. Możnaby wiele innych podobnego rodzaju przytoczyć sporów, ale w takim razie list mój musiałby bardzo szerokie przybrać rozmiary. Pewną jest tylko rzeczą, iż pomimo zapewnień urzędowych konsula angielskiego, stan umysłów w Rumelii nie jest wcale normalnym.

Brak grosza gotowego wymaganego koniecznie przez przysposobienia wojenne, spowodował Portę do obłożenia podatkiem pogłównym mieszkańców tylko stolicy. Podług projektu, którego potwierdzenia przez sułtana co chwila się spodziewają, podatek ten trzy kategorje zawierać będzie: płacących 23 franków, $11\frac{1}{2}$ i $5\frac{3}{4}$ franków. Pospiech z jakim projekt ten przez ministrów radę przyjęty został, może dać powód do licznych nadużyć i zdzierstw, a niewątpliwie małym zasiłkiem dla skarbu publicznego będzie. W mieście, w którem ludność żadną kontrolą nie jest objęta, gdzie hipoteka nie istnieje, dochody nawet przez przybliżenie obliczone być nie mogą, w mieście nakoniec do stu tysięcy zgłodzonych i zziębniętych emigrantów liczącem, ustanawiać podatek, którego opłata od widzimisię urzędników niepłatnych zależeć będzie, to znaczy napełnić kieszenie tych ostatnich, znękać obywateli, a skarbowi spodziewanych korzyści odmówić. Dziwić się wypada, że p. Wettendorf nie położył w tym razie swego *veto*, wiedząc dobrze, z jakimi właściwie urzędnikami ma do czynienia. Zarządził on rewizje kas.

Rewizje te wykryją niewątpliwie prawie wszędzie deficyta, i czemże one i przez kogo pokryte będą?... Dziś już niema mowy o wykryciu skradzionych pieniędzy z kasy telegraficznej... jeszcze parę dni, a nikt o tym wypadku myśleć nie będzie, oprócz telegrafistów czynnych i emerytowanych, którzy stratę tę na swe barki przyjąć będą musieli.

Ministerjum wojny wydało polecenie do wszystkich wilajetów w celu spisania koni zdolnych do pociągów i kawalerji, jeźli je rząd zabierze za kwitami płatnemi w nieoznaczonym czasie, co wychodzi na zupełną niepłatność; obawiać się należy, aby rolnictwo i tak już do upadku sprowadzone, na większe jeszcze klęski wystawione nie było. A głód w Anatolii dziesiątkuje ludność, zabierając szczególniej dzieci. Tyfus, ospa i ciężkie febry, plagę tę jeszcze dotkliwszą czynią.

To com przepowiedział o powstaniu Kurdów ziściło się zupełnie. Wojska perskie trapione niespodziewanemi napady, do bezsilności są sprowadzone. Naczelny wódz wojsk szacha uznał za konieczne zorganizować kilka pułków więcej kawalerji. Bacząc jednak na krótkość czasu jaki nas przedziela od wiosny, na potrzebę jakiego takiego wyćwiczenia jazdy, przewidywać należy, że nimby takowa na linię bojową wyprowadzoną być mogła, wojownicy szacha nie jednej jeszcze klęski doświadczą — mimo bowiem trwającej ostrej nawet zimy, Kurdy nieprzestają harcować swego przeciwnika, o czem nawet nadesłana przez konsula moskiewskiego z Tibriz wiadomość, Porcie zakomunikowana, obszernie wspomina.

Projekt ustawy

normującej ogólną sumę podatku gruntowego w Przedlitawii, opiewa dosłownie:

Za zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

Artykuł 1. Na zasadzie art. I. ustawy z d. 28. marca r. 1880 (Dz. u. p. l. 34) ustanawia się główną sumę podatku gruntowego na królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane, od d. 1. stycznia r. 1881 na czas lat 15 w ilości trzydziestu i siedmiu milionów, pięćkroćstutysięcy złotych.

Art. II. Przy obliczaniu procentu podatkowego stosownie do art. I ustawy z d. 28 marca r. 1880 ułamek niżej pięciu setnych pozostanie nieuwzględniony, natomiast ułamek, wynoszący pięć setnych i wyżej, uważany będzie za całą jedną dziesiątą.

Art. III. Dodatek nadzwyczajny, ustanowiony patentem cesarskim z d. 10. października r. 1849 (Dz. u. p. l. 412) w punkcie 5, co do podatku gruntowego ustaje; pozostaje jednak nadal także przyznane w punkcie 6 tegoż patentu posiadaczom gruntów prawo strącania pewnych kwot, które na płacenie procentów lub innych dorocznych prestacyj od długów, ciążących na ich gruntach, uiszczać mają, a to na czas prawomocności patentu o podatku dochodowym z d. 29. października r. 1849. (Dz. u. p. l. 439)

Art. IV. Rozkład podatku gruntowego nastąpi stosownie do przepisów art. I, III. i XI. ustawy z d. 28. marca r. 1880. (Dz. u. p. l. 34.) Ci jednak opodatkowani podatkiem gruntowym, którzy wedle tego rozkładu otrzymują podwyższenie o więcej niż 10 prct. swej powinności z r. 1880, płacić będą:

1) w czasie od d. 1. stycznia r. 1881 aż do ostatecznego po ukończonem postępowaniu reklamacyjnem wymiaru podatku rocznie: a) kwotę równającą się powinności z r. 1880, i b) z kwoty podwyższonej, jaka się przy porównaniu wymiaru podatku gruntowego na r. 1880 z nowym wymiarem prowizorycznym okaże, kwotę, równającą się 10 prct. powinności z r. 1880;

2) począwszy zaś od roku, w którym nastąpi ostateczny wymiar podatku, rocznie: a) kwotę równającą się powinności z r. 1880; b) z kwoty podwyższonej, jaka się przy porównaniu wymiaru podatku gruntowego na r. 1880 z wymiarem ostatecznym okaże: aa) kwotę, równającą się 10 prct. powinności z r. 1880 i bb) od roku do roku rosnącą o $\frac{1}{10}$ część resztę podwyższenia.

Art. V. Wyrównanie podatku wedle wyników postępowania reklamacyjnego nastąpi stosownie do przepisów art. III. ustawy z d. 28. marca r. 1880. Zajdą jednak wyjątki co do wymiaru i uiszczania przewidzianych w punkcie b) art. III. ustawy z d. 28. marca r. 1880 dopłat:

1) W tym wypadku, gdyby na opodatkowanego przypadał wedle prowizorycznego wymiaru podatek mniejszy, a wedle ostatecznego natomiast większy, niż wypada z dodania 10 prct. do powinności z r. 1880. W takim wypadku zapłacić należy tę tylko przewyżkę, o jaką kwota, wypadająca na czas od 1. stycznia 1881 r. aż do ukończenia postępowania reklamacyjnego z dodaniem 10 prct do powinności podatkowej z 1880, przewyższa rzeczywiście przepisany na tenże okres podatek. Spłata tej przewyżki nastąpić winna począwszy od tego roku, w którym nastąpi wymiar ostateczny, w latach dziesięciu, a to w ustanowionych terminach płatności.

2) Gdyby podatek, przypadający tak wedle prowizorycznego, jak i wedle ostatecznego wymiaru, przewyższał powinność z r. 1880 z dodaniem 10 pr., natenczas ze względu na postanowienie art. IV. punktu 2. ustawy niniejszej, nic się dopłacać nie będzie.

Art. VI. Podwyższenia podatku gruntowego, wynikające li ze zmian własności od r. 1880, pozostaną w zastosowaniu przewidzianych artykułami IV. i V. ustawy niniejszej postanowień przejściowych nieuwzględnione.

Art. VII. Postanowienia art. II. ustawy z d. 28. marca r. 1880 nie stosują się do tych podwyższeń, które wynikają li z postanowień przejściowych, zawartych w art. IV. i V. ustawy niniejszej.

Art. VIII. Ustawa niniejsza wejdzie w życie w dniu ogłoszenia i zastosowana będzie już do przepisania podatku na r. 1881.

Art. IX. Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi skarbu.

Teatr.

(*b.*) Panna Morzkowska zasłużyła sobie na lepszy benefis, niż ten, który miała w sobotę. Teatr był prawie pusty. Przypisać to należy dwom okolicznościom: po pierwsze, że dzień przedtem było przedstawienie na dochód pani Woleńskiej, a powtóre, ponieważ publiczność, mająca czasami bardzo dobre przeczucie, niedowierzała, aby „Cyrulik Sewilski“ mógł wypaść dobrze. I rzeczywiście okazało się, że arcydzieło Rossiniego jest prawie nieprzystępne dla naszych sił operowych. Beneficjantka, którą szczupła publiczność przyjęła bardzo sympatycznie, śpiewała poprawnie, a pod tem rozumiemy, że brała nuty czysto, trzymała się w takcie, i sumiennie oddawała koloraturę, brakło jednak w jej śpiewie i grze owej swobody, owego figlarnego wyrazu, owego wdzięku, którym powinna się odznaczać Rozyna. Cenimy pannę M., jako śpiewaczkę utalentowaną, pracowitą i mającą piękną przyszłość przed sobą, zdaje nam się jednak, że partję Rozyny na długo jeszcze powinna wykreślić ze swego repertoaru. O panu Almie jako Almawiwie nie ma co i mówić. Partja tenorowa wymaga świetnego głosu, którego p. Alma nie ma, znakomitej szkoły, której p. Alma także nie ma, i swobodnej, pełnej humoru gry, a tej panu Almie także brakuje. Cóż więc pozostało? Oto szkolarskie odbębnienie partji, które nikogo nie mogło zadowolić. Pan Alma, jeżeli będzie bardzo i to bardzo pracować nad grą, może stać się niezłym śpiewakiem operetkowym, w operze jednak nie powinien wychodzić po za partje drugorzędne. P. Alzina (Bazilio) wyglądał niby jaki duch kopalń, grał śmiało i z odpowiednim akcentem, zamiast jednak śpiewać, recytował w takcie, wskutek czego słynna arja „La calumnia“, wypadła niejasno i niezrobiła efektu. Pozwolimy sobie zrobić także uwagę, że w operze, w której główną rolę odgrywa tekst recytowany, włoszczyzna pana Alziny psuła całość.

Czy nie mógłby był tej partji kto śpiewać po polsku? Najlepszym z całego ensemble'a był p. Koncewicz, który śpiewał i grał prawdziwie *buffo*, bierzemy mu tylko za złe owe drwiny z włoskiego kolegi, które rozśmieszały wprawdzie publiczność, zniżyły jednak poziom całego przedstawienia do najpospolitszej farsy. P. Köhler (Figaro) próbował przypomnieć sobie dawne, lepsze czasy, stanęło jednak temu na przeszkodzie tempo *cavatiny* i częste zapominanie tekstu, z czego wypłynęła nie jedna konfuzja, o której mogą coś powiedzieć: kapelmistrz i sufler. — Małą partyjkę Berty odśpiewała wcale przyzwoicie pana Malewska. Oto pobieżna ocena sobotniego „Cyrulika“, z której wypływa, że strony ujemne przewyższają o wiele dodatnie. Wobec tego należałoby na jakiś czas pozostawić „Cyrulika Sewilskiego“ w spokoju na zapylonej półce biblioteki teatralnej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. lutego.

* **Temperatura** zniżyła się na 4 stopnie zimna; od soboty pruszy śnieg, który na prowincji musiał dość obficie padać, skoro tak wczorajszy pociąg Czerniowiecki jak i Tarnopolski w skutek zasp o kilka godzin się spóźnił. Pierwszy przez dłuższy czas zatrzymać się musiał za Kołomyją, drugi koło Zborowa.

* **Losowanie sędziów przysięgłych.** Na drugą kadencję roków przysięgłych we Lwowie, która rozpocznie się dnia 11. marca b. r., odbyło się dnia 13. lutego losowanie sędziów przysięgłych w obecności p. Lidla wiceprezydenta sądu krajowngo jako przewodniczącego, radców pp. Drdackiego i Lewickiego, prokuratora państwa p. Szymonowicza i delegata Izby adwokatów dr. Roberta Czajkowskiego.

Wylosowani zostali jako główni przysięgli pp. Obertyński Feliks właściciel dobra Sawczyna, Balsambaum Jakób właściciel domu, dr. Fried Jan dyrektor banku włośc., br. Lewartowski Aleksander dzierżawca dóbr Starogroda, Menkes Abraham właściciel realności, Bałłaban Karol właściciel realności, Łączyński Stanisław właściciel dóbr z Batiatycz, Czerkawski Ludwik dzierżawca dóbr Gaje, Kochanowski Jędrzej aptekarz, Szestak Józef dzierżawca dóbr Lesienice, Kohn Jakób likwidator tow. assek. Reun. adriatr. di sicurta, Markheim Maurycy urzędnik banku hipotecznego, Werner Karol kupiec, Zehetgruber Ferdynand właśc. real., dr. Rieger Zygmunt lekarz, Kohn Bernard właśc. real., Bykowski Jul. profesor politech., Klimek Józef właśc. realności, Amałowicz Szymon właśc. realn., Lechner Hillel właśc. real., Sprecher Salomon właśc. realn., dr. Szuszkiewicz Piotr lekarz, Mann Jakób dzierżawca browaru, dr. Czeszer Józef adwokat, dr. Stromenger Karol adwokat, Kraus Edw. spedytor, dr. Ekielski Józef sekretarz Wydz. kr., Turnheim Dawid dzierżawca huty szklannej, Chiger Herman kupiec, Breuer Jan właśc. dóbr, Lauterstein Izaak właśc. realn., Starzeński Ludwik urzędnik banku włośc., Kidoński Jakób właśc. realn., Miłaszewski Ignacy właśc. real., Goldstein Salomon właśc. real., Jamiński Dyonizy adwokat.

Jako zastępcy zaś: pp. Rucki Paweł właściciel realności, Atlas Selig właściciel realności, dr. Reischer Ignacy lekarz, dr. Lindner Zygmut lekarz, dr. Weigel Józef lekarz, Glixelli Teodor właściciel realności, Ehrlich Jonasz właściciel realności, Kohl Jan właściciel realności i Christian Gustaw Adolf komisant.

* **Zaspy śnieżne** między stacjami Turką i Kołomyją zmusiły Dyrekcję kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej do zastanowienia ruchu pociągów osobowych i towarowych między Stanisławowem i Kołomyją z wieczorem dnia wczorajszego. Powyższa przeszkoda prawdopodobnie do wieczora dnia dzisiejszego usuniętą zostanie.

* **Czerwony krzyż.** W piątek dnia 11. b. m. odbyło się w biurze czerwonego krzyża przy licznym współudziale zaproszonych dam pierwsze walne zgromadzenie Stowarz. dam, patr. pom. czerwonego krzyża. Pan namiestnik powitał zgromadzone panie i przedstawił w krótkości cel zebrania, poczem radca Biesiadecki odczytał statut zatwierdzony przez namiestnictwo, który en bloc przyjęty został.

Do zarządu składającego się z 20 członków zostały wybrane pp. Dawidowa Abrahamowiczowa, bar. Döpfnerowa, Friedowa, bar. Haydlowa, Markiewiczowa, Piętakowa, hr. Marja Potocka, Rońska, hr. Russocka, ks. Adamowa Sapieżyna, Schaffowa, Schattauerowa, bar. Schenkowa, Semilska, hr. Siemieńska, Szeparowiczowa, ks. Thurn-Taxis, Wernerowa, Zachariewiczowa i Zaleska. Na cenzorów rachunkowych wybrano tych samych panów, którzy są w Stowarzyszeniu mężczyzn cenzorami. Po ukończeniu walnego zgromadzenia ukonstytuował się zarząd, wybrawszy na prezydentkę hr. Marję Potocką, na zastępczynie ks. Adamowę Sapieżynę i Wp. Zaleską.

* **Kryzis w banku hipotecznym** ale nie finansowa. Jak wiadomo część fundamentów gmachu bankowego zbudowana jest na pilotach, w skutek czego też ta część budynku z czasem usunęła się a z tego wynikło pękanie ścian. Aby dalszej deterioryzacji budynku i wyniknąć ztąd mogącemu niebezpieczeństwu zapobiedz, dyrekcja banku zwołała komisję, która uchwaliła, aby pod część zewnętrznych murów gmachu nowe osadzić fundamenta, co też nastąpi z nadchodzącą wiosną.

* **Wojskowa ludność Galicji.** Ze spisu przeprowadzonego w dniu 31. grudnia r. z. przez władze wojskowe w armii czynnej, okazuje się, [illegible] pod bronią stoi w Austrji 271.474 l[illegible] rodem z Galicji jest 39.185, co do narodowości 19.678 Polaków, a 18.557 Rusinów. Z całego kontyngensu umie 69% czytać i pisać, 4% tylko czytać, a 27% ani czytać ani pisać.

* **Walne zgromadzenie Towarzystwa sztuk pięknych** odbyło się wczoraj. Ponieważ między innymi i nas nie zawiadomiono, gdzie się odbędzie to zebranie, możemy tylko ogólnikowo donieść, że że hr. Leszek Borkowski ponownie został wybrany prezesem a dr. Rayski wiceprezesem, tudzież że znowu wybraną została poprzednia dyrekcja, a na zastępcę wybrano także adw. dr. Malinowskiego, który ten wybór przyjął.

* **Zarząd oddziału Towarzystwa** pedagogicznego w Złoczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż uporządkowawszy swą bibliotekę otwiera takową z dniem 15. lutego b. r na użytek P. T. publiczności w miejscu i okolicy za miesięczną opłatą 30 c.

Poniedziałek, czwartek i sobota od 11. do 1. godz. w południe przeznacza się na wypożyczanie i wymianę książek w kancelarji dyrekcji szkoły miejskiej.

Równocześnie uprasza zarząd tych, którzy z tej biblioteki już od lat kilku wypożyczone książki u siebie zatrzymują, ażeby takowe jak najrychlej tejże bibliotece zwrócić raczyli.

* **Zjazd lekarski.** Wydział gospodarczy III. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich uchwalił ostatecznie, że zjazd odbędzie się w dniach od 21. do 25. lipca r. b., t. j. bezpośrednio po zjeździe pedagogów odbyć się mającym w Krakowie w dniach 18., 19. i 20. lipca, przez co niejednemu z uczestników zebrania walnego pedagogicznego dana będzie sposobność wzięcia udziału w zjeździe lekarskim i przyrodniczym. Prócz tego na ostatnich 4 posiedzeniach Wydział gospodarczy zajmował się rozsyłaniem zaproszeń na zjazd i zastanawiał się nad sekcjami, na jakie wypadnie zjazd podzielić. Prócz tego Wydział w zasadzie uchwalił, że ze zjazdem ma być połączona, podobnie jak w r. 1869, wystawa przyrodniczo-lekarska, którym to przedmiotem zajmuje się specjalna komisja pod przewodnictwem dyrektora Muzeum techn. przemysłowego krak. dr. Baranieckiego. Do wykładów w sekcjach zjazdu zgłosiło się dotychczas 8 lekarzy i 6 przyrodników, a liczba ta jest oczywiście tylko małym ułamkiem tych wszystkich, którzy na zjeździe prace swe przedstawią, gdyż termin zgłaszania się naznaczony jest aż do końca maja r. b. Szczegółowy program zjazdu ogłoszony będzie również w maju r. b.

* **Posagi.** Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zł. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia „Arcyksiężniczki Gizeli“ rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28. lutego 1881.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania: 1) po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone, 2) przynależne do gminy miasta Lwowa, 3) wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, najwięcej nad lat 24, 4) ubogie, 5) dobrego zachowania się i 6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże kasy.

Dotyczące podania opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stoł. miasta.

* **Jan Zacharyasiewicz** nasz ulubiony i słusznie wysoko ceniony powieściopisarz, bawi już od dłuższego czasu w bliskiem sąsiedzwie Przemyśla na wsi u swoich kuzynów. Gdyby nie trapiąca go choroba ócz, (tą smutna pamiątka więźnia stanu), która przez dłuższy pobyt we Włoszech się wzmogła, — przy pełnem zresztą zdrowiu i siłach, — doczekalibyśmy się z jego znakomitego pióra jeszcze nie jednej perły literackiej.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych odbędzie się na dniu 21. lutego b. r. o godzinie 3. po południu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kopernika liczba 28.

* **Roboty fortyfikacyjne w Przemyślu.** Przemyślanie użalają się na to, że roboty około fortyfikacyj oddano w akord przedsiębiorcom a nie rzemieślnikom bezpośrednio. W sprawie tej ma być przedłożona cesarzowi prośba, podpisana przez poważną liczbę mieszkańców, stających w obronie biednych rzemieślników eksploatowanych niemiłosiernie przez przedsiębiorców, „którzy — jak pisze *Przemyślanin* — urwanym rękodzielnikowi groszem bawią się w półpanków“. Jeden z delegatów polskich przyrzekł prośbę tę sam cesarzowi wręczyć i poprzeć ją najusilniej.

* **Sztuka polska** zdobywa świeże laury za granicą. W Dreźnie odbył się w tych dniach koncert panny Syrwid, uczennicy Lampertjego, i znanych z koncertów we Lwowie pp. Barcewicza (skrzypka) i Michałowskiego (pianisty). Dzienniki drezdeńskie oddają artystom jednogłośnie pochwały. Panna Syrwid po koncertach w Niemczech, udaje się do Londynu, gdzie została zaangażowaną do włoskiej opery.

* **Ludność państwa niemieckiego** podług najnowszego obliczenia wynosi 45,470.000 mieszkańców.

* **Konfiskata.** Wyszła w tych dniach broszura p. t. „Polityka ks. Bismarka w trzech słowach i biada Austrji napisana przez Bojara, została przez prokuratorję państwa skonfiskowaną.

* **Sprostowanie.** Ogólny przychód z balu danego 8. lutego na korzyść szpitala św. Zofii uczynił 2.043 zł. 41 ct., z tego poszło na wydatki 193 zł. 41 ct., pozostało zatem czystego dochodu 1.850 zł., co się do wiadomości pań i panów komitetowych podaje.

* **Od administracji.** Szanowni abonenci *Gaz. Nar*, którzy medali dotąd jeszcze nie otrzymali, zechcą kartą korespondencyjną swój adres administracji *Gaz. Nar.* przysłać.

* **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia mianował inspektorami szkół ludowych w Galicji: dla szkół miejskich w Krakowie Stanisława Twaroga, dla okręgu szkolnego krakowskiego Apolinarego Ellingera. Dla okręgów: Wadowice: Alfreda Rucińskiego, Myślenice: Aleks. Duchowicza, Nowy

Sącz: Ludw. Maleckiego, Gorlice: Romana Andruszkiewicza, Bochnia: Wład. Etgensa, Tarnów: Franc. Haburę, Pilzno: Józefa Krzanowskiego, Ropczyce: Stan. Kaptańskiego, Jasło: Adolfa Szostakiewicza, Mielec: Józ. Chmielewskiego, Rzeszów: Konstantego Steczkowskiego, Sanok: Jarosława Bielawskiego, Przemyśl: Eładinsza Petrykę, Jarosław: Leona Dąbrowskiego, Mościska: Kornela Frennda, Sambor: Hermana Kulisza, Drohobycz: Erazma Fangora, Stryj: Juljana Skwirzyńskiego, Kałusz: Dymitra Mochnackiego, Gródek: Mikołaja Gabiga.

Dla szkół w obrębie m. Lwowa: Bolesława Baranowskiego, dla okręgi lwowskiego: Józefa Kiereckiego, dalej na okręgi: Sokal: Józefa Spiesa, Żółkiew: Filipa Siarkiewicza, Złoczów: Józefa Sąsiedzkiego, Brzeżany: Józefa Bissingera, Rohatyn: Ludwika Podhalicza, Tarnopol: Emila Michałowskiego, Husiatyn: Grzegorza Schäfera, Zaleszczyki i Czortków: Aleksandra Ruszczyńskiego (nauczyciela prywatnego), Śniatyn: Franciszka Howorkę, Kołomyja: Tytusa Stobiewskiego, Nadwórna: Tomasza Pelweckiego, Stanisławów: Jana Rozałowskiego.

— **Wiadomości policyjne** z dnia 13go b. m.: Józef Mazurkiewicz czeladnik szewski, po dokonanej kradzieży różnych sukień i obuwia na szkodę swego majstra, umknął ze Lwowa.

Skradziono: Panu M. W. z przedpokoju l. 9, plac Marjacki wojskowy płaszcz i futro damskie z czarnem gropre pokryciem, kołnierzem i mankietami tomakowymi. — Panu W. z pomieszkania 4 łyżeczki srebrne. — Panu J. A. łyżkę srebrną. Pani A. Z. z kieszeni paltota niemiecką książkę do modlenia oprawną w skórę, z lapisowe- ... z Eliasami złotymi. — Panu K. H. psa jamnika czarno-żółtego.

Złożono w policji beczułkę powideł porzuconą przez ściganego złodzieja, i worek napełniony bieliznami, ze znakami Z. S., tudzież wcale nową kartkę loteryjną z wygranem ternem i książkę pod tytułem: „Spekulanci i oszuści czyli walka o byt."

— **Kałusz**, 11. lutego. (*Podziękowanie*.) Proszę o łaskawe umieszczenie następujących kilka słów: Podpisana dyrektorka ruskiego narodowego teatru bawiąc z towarzystwem swojem w Suczawie znalazła się w bardzo przykrem położeniu, gdyż nieodpowiednie czasu i mnóstwo innych niesprzyjających okoliczności, jakie się do tego przypadkowo przyłączyły, popchnęły teatr w ruinę i uniemożliwiły formalnie wyjazd towarzystwu z Suczawy. Znalazło się przecie kilka szlachetnych serc, które potrafiły wejść i zrozumieć takie krytyczne położenie i pospieszyły z ręką pomocną. Podpisana składa więc publicznie szczere podziękowanie paniom i w ogóle Tymże szanownej publiczności, którzy raczyli łaskawie wesprzeć nasz teatr w tak krytycznej chwili i umożliwili temuż wyjazd z Suczawy. Wszystkich tych przezacnych osób byłoby zbytecznem tu wymieniać, gdyż są one powszechnie znane szanownej publiczności suczawskiej. — *Teofila Romanowicz*, dyrektorka ruskiego narodowego teatru obecnie w Kałuszu.

— **Z powiatu Brodzkiego** d. 8. lutego. (*O interpelacji p. Kowalskiego w Radzie państwa w sprawie konskrypcyi.*) Z Gaz. Nar. z dnia 4. lutego b. r. nr. 27. dowiadujemy się, w jaki sposób *Stara Presse* organ centralistów ową interpelację pod napisem: „Jak się w Galicji polonizuje", streściła. W tej interpelacji poseł na radę państwa p. Kowalski w imieniu ruskiej ludności, zarzucono władzom gorliwe polonizowanie ludności ruskiej w Galicji przy każdej sposobności i a teraz przy spisie ludności. Przytoczono tam między innemi faktami i fałszami jakie fakt prawdziwy, że starosta w Brodach groził pewnej gminie wojskową egzekucją, jeżeliby przy spisaniu ludności obstawała przy podawaniu języka ruskiego, a jakiś komisarz konskrypcyjny w tym samym powiecie miał wobec kilku świadków rozedrzeć tabelę w tym samym celu wypełnioną.

Cóż dziwnego, że *Stara Presse* usiłuje na każdym kroku i przy każdej sposobności obałamucać najwyższe władze rządowe, niby to w obronie Rusinów, których tak samo jak Polaków miłuje (?). Jest bowiem znane przysłowie w polskim i ruskim języku: „starcy i dzieci nie wiedzą co czynią", — otóż i tej gazecie, która się już przeżyła i która w swej niepohamowanej złośliwości przeciw Polakom, wszystko szkaluje i gani, co z jej tendencjami zgodne nie jest, zdrowych poglądów na sprawę kraju naszego dotyczących, przyznać trudno.

Zaprawdę trudno także uwierzyć, ażeby poseł bodaj nawet przeciwnej nam partji, mógł się poważyć wnosić interpelację do rządu w sprawie, która mu przez agitatorów ludu fałszywie przedstawioną była, a jednak fakt ten miał rzeczywiście miejsce w podanej przez niego interpelacji, o której jest właśnie mowa. P. Kowalski interpelując rząd, cytuje fakta z mętnych źródeł czerpane, a które każdemu bodaj na chwilę zastanawiającemu się i rozsądnemu człowiekowi, kłamliwemi wydać się muszą.

Na poparcie, że interpelacja w mowie będąca, jest bezpodstawną, a więc na wiarę nie zasługującą, przytoczę kilka faktów najprawdziwszych: W skutek agitacji księży ruskich i ich diaków w niektórych miejscowościach, a to z powodu wydanej nakładem lwowskiej Rady ruskiej broszury, a między duchowieństwo gr. kat. obrządku do odczytania przy cerkwiach rozesłanej, jawiło się kilku gospodarzy z wójtem na czele z gmin Ponikwa i Wysocko u p. starosty w Brodach z domaganiem się, aby ich gminom wolno było konskrypcję ludności w języku ruskim spisać, na co im tenże odpowiedział, że konskrypcja ma być w języku polskim spisaną, gdyż ten jest urzędowym językiem w kraju uznany, lecz wydał rozporządzenie komisarzom konskrypcyjnym w całym powiecie, ażeby przy wypełnianiu rubryki IX. rzeczonego arkusza, ściśle zastosowali się do podania strony, to jest: aby taki język zapisywali, jaki strony same podawać będą i jakiego w domowem obcowaniu rzeczywiście używają.

Fakt drugi: Gminy Ponikwa i Wysocko przedstawiły starostwu poprzednio a więc przed ową niecną agitacją pisarzy do spisywania konskrypcji, którzy po rusku czytać i pisać nie umieją, wiedzieli więc, że oni — pisarze — tylko w języku polskim na się przyjętą czynność załatwić mogą, a którychto proponowanych pisarzy starostwo stosownie do życzenia tych gmin zaakceptowało. Tak więc, jest faktem najprawdziwszym, że gminy te ani myślały przedtem o spisywaniu u siebie konskrypcji w języku ruskim; gdyż w przeciwnym razie, byłyby tej czynności nieumiejącym po rusku, nie poruczały.

Faktem nareszcie trzecim jest, że pomienione gminy w swoich korespondencjach urzędowych z władzami używają języka polskiego, a nawet w tym języku odbierają „Dziennik praw Państwa i kraju".

Czy wobec tych tu podanych faktów najprawdziwszych, nie jest rzeczą dowiedzioną, że gminy Ponikwa i inne, byłyby się do posła p. Kowalskiego ze skargą nie udawały, i nie miały powodu, jeżeliby przez niesumiennych i nieproszonych agitatorów do tego kroku podszeptami i namowami nie były nakłonione. Czy jest to godziwem, aby duchowieństwo gr. kat. obrządku, jakkolwiek z wielkim wyjątkiem, bo są między nimi zacni kapłani pojmujący właściwe swe zadanie i obowiązki, — lud bałamuciło? — Czy myśli lwowska Rada russka, że przewrotną swą działalnością przy pomocy księży ruskich i diaków, którzy lud do skóry obdzierają, temuż ludowi się przysługuje? Przeciwnie, przyjdzie czas, że się ten poczciwy lud swoich koryfeuszów, którzy na jego szkodę działają i temuż z zgubnemi radami się narzucają, wyrzeknie i złorzeczyć im będzie.

Tak więc, dajcie sobie spokój wy źli i niesumienni opiekunowie ludu ruskiego, bo napróżno się szamotacie i wysilacie, opierając się jedynie na fałszu i podstępach! Prawda w końcu zwycięży, a was wzgarda czeka!

— **Z Krakowa** 12. lutego. *Czas* donosi, że komitet rozwinął już całą działalność, aby bal na cześć marszałka krajowego wypadł jak najświetniej. Bal ten odbędzie się w d. 28 lutego w górnych salach Sukiennic i połączony będzie z kostiumami narodowemi, najwięcej wieśniaczemi ze wszystkich stron Galicji. Nie będzie to jednak bal kostiumowy, gdyż można w nim udział wziąć i w zwykłym stroju balowym. Ażeby zaś zapewnić dostateczną ilość par w kostiumach, zawiązały się w tym celu dwa komitety, jeden z dam, drugi z mężczyzn. Zaproszenia wysyłane, będą do wszystkich Rad powiatowych. Również obiecuje bal na pomnik Mickiewicza, który, odbędzie się dnia 21. b. m. być bardzo świetnym. Do dnia dzisiejszego wpłynęły już znaczne datki, a spodziewać się należy, że cel tej zabawy zbyt silną będzie ponętą, aby dotychczasowy dochód zwiększyć wielokrotnie. Komitet balu zawiadamia zaś, że z powodu, iż na razie nie można było zebrać wszystkich adresów osób mieszkających po za Krakowem, osoby któreby nieotrzymały zaproszenia, zgłosić się mogą do przewodniczącego komitetu dr. Michała Śliwińskiego na Małym rynku pod l. 134.

— **W Pradze** w kole czeskiem, odbył się wieczór muzykalno-deklamacyjny na uczczenie pamięci Zygmunta Krasińskiego, w przeddzień jego śmierci dnia 13. lutego 1881 r. w sali „Umeleckiej Besedy". W wieczorze tym brali udział pan Jeske-Choiński i pani Mikorska.

— **Księżna Moskowa** zmarła dnia 9. b. m. w Paryżu, należała niezaprzeczenie do nie rzadkich egzemplarzów uosabiających przy olbrzymiem majątku obrzydliwe sknerstwo. Oprócz szacowanego na 5½ milionów franków hotelu, gdzie zajmywała najlichszy apartament, odnajmując inne mieszkania, posiadała jeszcze sześć wielkich kamienic. Ostatniemi czasy nie wychodziła wcale z domu, siedząc w pokoiku o okopconych i zczerniałych od starości tapetach, gdy jednak wyjść musiała, a to w celu załatwienia jakiegoś interesu finansowego z komornikami, lub też w bankach, to wychodziła w toalecie tak przestarzałej mody, i tak wyszaranej, że była pośmiewiskiem całego Paryża, aż panna służąca idąca za nią rumienić się musiała. Księżna była córką Jakóba Lafitte, ministra czasów Ludwika Filipa. Poślubiła księcia Moskowę, bez miłości. — Małżeństwo nie było szczęśliwem. Kiedy książe zmarł, księżna która z mężem nie żyła, pobiegła oglądnąć trupa, bo obawiała się, aby jej nie oszukano, mówiąc: nie widziałam męża tak dawno, że gdyby jakiś podobny zjawił się kiedy u mnie i przedstawił jako książe Moskowa, mogłabym łatwo być zmistyfikowaną. Księżna miała jedyną córkę, którą wydała w r. 1852 za hrabiego, później księcia Persigny, atoli nie dała jej ani centyma posagu. Ks. Persigny także wkrótce zmarł, a wdowa w drodze procesu dopiero uzyskała od matki dożywotnią bardzo skromną pensję. Kiedy panią Friedmann Persigny aresztowano za wystawienie weksli na imię matki, kiężna żadnemi prośby nie dała się nakłonić do zapobieżenia skandalowi, i zapłacenia weksli, utrzymując, że pragnie córce swej dać porządną lekcję. — Księżna zmarła niepozostawiła testamentu, córka więc jest spadkobierczynią, i zawarła już z wierzycielami umowę, że w sześciu miesiącach zaspokoi ich pretensje. Temsamem głośna sprawa Friedmanów nie będzie się rozstrzygać przed kratkami.

— **Wojna z lichwą na śmierć.** Niektórzy mieszkańcy węgierskiego miasta Modos, zapewne bezpośrednio interesowani, wypowiedzieli śmiertelną walkę lichwie uosobionej tam w postaci niejakiej Reginy Rosenberg, — i dokonali swego. Zabili bowiem 70-letnią lichwiarkę, słynną na cały komitat Temeszwarski, z bogactwa, zebranego lichwą. i z sknerstwa: mieszkała tak, jakby nawet nie mieszkał najnędzniejszy żebrak. Nie dość, że zabili lichwiarkę, ale co ważniejsza dla nich, popalili wszystkie weksle znalezione u niej. Najlepszem jest, że dotychczas nie wykryto sprawców zabójstwa.

— **Listy hr. Hatzfeldowej.** Sześć wielkich kufrów samych korespondencyj pozostało po zmarłej w Schlangenbad hrabinie Hatzfeld, rozgłośnej w swoim czasie ze swoich stosunków z Lassalem. Spadek ten literacki, zanim nabędzie go jaka firma księgarska, i odprzeda światu, podpadnie z nakazu pruskiego ministra sprawiedliwości bliższemu rozpatrzeniu przez prokuratora państwowego. Wypada powinszować mu tej obfitej i zajmującej lektury.

— **Wiktor Hugo** w dniu 23. b. m. rozpocznie 80 rok życia. Dzienniki paryskie wydały odezwę, ażeby w dniu 24. lutego, „cały Paryż" zebrał się przed domem poety, w Avenue d' Eylau, i złożył mu swoje życzenia. Będzie to niezwykła owacja!

— **Kwestarz**. W Peszcie przychwytano niejakiego Adama Dawidowicza, popa obrządku wschodniego, rodem z Azji, zkąd niedawno wyruszył i wałęsał się po całej Europie zbierając składki na cele kościelne. Przybywszy wreszcie do Pesztu, dał spokój kweście, i oddał się hulaszczemu życiu. Nie zrzucił jednak opończy duchownej, przezco rozbudził ciekawość ajentów policyjnych, usiłujących dociec co to za indywiduum. Pokazało się, że Dawidowicz, w rozmaitych miastach w krajach naddunajskich i południowych Węgrzech zebrał przeszło 16.000 zł., — i te ulokował w rozmaitych wiedeńskich i peszteńskich bankach. Z renty jadł, pił, hulał, słowem żył, jak może żyć tylko kwestarz zbierający składki na budowę niewiadomo gdzie i kiedy stanąć mającego kościoła.

— **W Paryżu** dnia 6. b. m. zakończyła życie Seweryna Zaleska z domu księżniczka Drucka-Lubecka, pani wielkiej pobożności. Zmarłab yła jedną z pięciu córek ministra Królestwa kongr. ks. Ksawerego Lubeckiego, urodzona z hr. Marji z domu Scipionównej, była siostrą zamieszkałego od lat kilku w Krakowie księcia Ksawerego Lubeckiego, poślubioną Janowi Zaleskiemu z Podola moskiewskiego. Od wielu lat zamieszkawszy w Paryżu znaną była wśród ubogich rodaków naszych z wielu czynów chrześciańskiego miłosierdzia i szlachetności serca.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Urzędnik* dwutygodnik poświęcony sprawom urzędników wszelkich zawodów, od lat dwóch w Przemyśln wychodzący, został z Nowym rokiem 1881 połączony z *Prawnikiem*, i wychodzi odtąd we Lwowie pod redakcją dr. Ignacego Czemeryńskiego, dnia 10. i 25. każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza bitego druku.

Numera 1., 2. i 3. z dnia 10. i 25. stycznia i 10. lutego zawierają: Słowo wstępne. — Pogląd na dotychczasową działalność *Urzędnika*. — Statystyka urzędników kolejowych. — Polski język u c. k. krajowej dyrekcji poczt. — Praktyka sądowa. Przegląd literacki. — Korespondencje *Urzędnika*. — Urzędnicy podatkowi (I II). — Bez opieki prawa (w sprawie urzędników kolejowych). — Koleje w królestwie Polskiem. — Ruch stowarzyszeń. — Wzajemna pomoc. — Przegląd miesięczny. (Ruch ustawodawczy i administracyjny.) — Sprawy kolejowe. (O potrzebie reformy stosunków służbowych urzędników galic. dróg żelaznych. Decentralizacja kolei w Radzie państwa). — Sprawa djetarjuszów. Wiadomości potoczne. — Wiadomości urzędowe. (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. Opróżnione posady. Bezwłasnowolni. Upadłości.) — Fejleton. (Trybunał lubelski. Z pamiątek pana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego.) — Ogłoszenia — Od redakcji.

Prenumerata wynosi: rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct., kwartalnie 75 ct.

— *Tygodnik Powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone nr. 6. zawiera: Wbrew opinii, Szkic obyczajowy, przez Stanisława Grudzińskiego. Z chwili zadumy, wiersz przez E..o..a. — Warszawa i Kraków, z pozostałych prac Juliana Bartoszewicza. — Turkomanie i ich kraj, skreślił Wacław Nałkowski. Ze świata tonów, przez Jana Kleczyńskiego. Przegląd literatury niemieckiej. — Objaśnienia rycin. — Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collins'a. Tłómaczenie z angielskiego. — Z prowincji. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Nekrologia.) — Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Statystyka.) — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 105. — Rebus nr. 11. — Ryciny: Zawsze niewinni. Rysował Andriollf. — Kościół w Kobyłce. — Uroczystość na cześć A. E. Odyńca. — Typ francuzki z końca XVIII wieku. Łagwie do przeprawy na rzece Bias. — Dodatek: Zbieg. (La Fugitive) powieść Juliusza Claretie, (arkusz 10).

Na żądanie wysyła się prospekt 1 nr. na okaz bezpłatnie.

— *Tydzień Polski*, pismo literackie nr. 7. zawiera: Dumcio mój sąsiad, powieść Sewera (c. d.) Szekspirowska historja o księciu duńskim Hamlecie, przez Wł. Spasowicza. — Pod krzyżem, wiersz przez Czesława. — Kronika tygodniowa. — Ostatnia wyprawa do Tybetu pułk. Przewalskiego. — Piśmiennictwo polskie, przez J. W. Wdowiszewskiego. — Salony republikańskie. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, arkusz 7.

— Sommaire du Nr. 5 *Messager de Vienne*, Prime aux abonnés. — Bulletin politique. — La Situation intérieure. — Revue de la Presse. — Correspondance de Rome. — Revue de l'année). (Fin.) — Un mensonge officiel russe. — L'Ambassadeur de France — à Vienne. — Chronique dramatique. — Inauguration de l'Académie espagnole à Rome, par M. Goffredo Ricci. — Faits divers. — Dernieres nouvelles.

Sommaire du supplément: *la Semaine littéraire et économique*: Avis. — Une nuit blanche par M. Ferdinand Génissieu. — Camoens et les Lusiades, par M. Auguste Dietrich (Fin.) — Recensements de la population, par M. F. X. de Neumann-Spallart. (Suite.) — Le Comte Brühl, roman historique par J. I. Kraszewski. — Les funérailles du cardinal Kutschker, par M. A. Horn. — L'heure des spectres au cimetière, par M. L. Vauchel. — Causerie littéraire par M. A. D. — Semaine theatrale, par M. A. de Saint-Saulve. — Echos de partout. — Partie financière et économique, par M. S. Sigismondi. — Cours de la Bourse.

Bureau: Getreidemarkt Nr. 11, Vienne (Autriche).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego z dniem 31. stycznia 1881 r w obiegu się znajdujących:

6% Listy hipoteczne:	zł.	28,101.900.
5% Premiowane listy hipoteczne	„	365.000.
Asygnacje kasowe:	„	2,308.550.

Lwów dnia 14. lutego. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.
(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica 9 80 do 10 75 zł., — żyto od 9·— do 9 75 zł. — jęczmień od 6 20 do 7·40 zł., — owies od 5 75 do 6 25 zł., — hreczka od 6 25 do 7·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 6 — do 7·— zł., — kukurudza nowa od 5 50 do 6·— zł., — proso od 5 50 do 5 75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 10 50 zł., — groch pastewny od 6 75 do 7 70 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8 50 do 12·— zł., — bobik od 7·— do 7 20 zł., — wyka od 5·— do 5 75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 48 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 23 — do 24 — zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 36 — do 37 50 zł., — kminek od 23 — do 24 — zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 10 — zł., do 11·60 zł., rzepik letni od 10 — do 11· zł., — rzepik zimowy od 10·— do 11·— zł., — rzepik letni od 10 25 do 10 75 zł., lnianka od 9·50 do 10 50 zł., — nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł., — nasienie konopne od 6 75 do 7·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 50 do 55 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 29 50 do 29·60 zł.; na kwiecień 29 25 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

P. Kirchmajer, słynny agitator, który tyle zorganizował wieców włościańskich, a zwłaszcza lincki, odsłania się jako gorliwy zwolennik gabinetu Taaffego. Gdy lincki dziennik klerykalny *Volksblatt* zarzucił agitacji tej zamiar obalenia rządu, a uczynił to na podstawie faktów, p. Kirchmajer napisał i podpisał w swoim tygodniku włościańskim artykuł, w którym czytamy:

„Wprawdzie nie w duchu *Volksblatu*, ale według wdzięczności serc naszych umiemy dostatecznie ocenić pełne poświęcenia stanowisko tych mężów, którzy wytrwali dotąd na żarzących fotelach Rady koronnej. Nie wyprawialiśmy tedy i nie wyprawiamy komedji z gabinetem, ale radośnie i z wdzięcznością wynurzyliśmy otuchę naszą, że i z nami nie będzie się robiło komedji. Jesteśmy wypróbowanymi poddanymi naszego ukochanego monarchy; i ani przez myśl nam nie przeszło robić kłopotów ministerstwu, które Najj. Pan po słuszności swojem zaufaniem zaszczyca. Owszem bylibyśmy nad miarę uszczęśliwieni, gdyby nasz, najliczniejszy stan włościański mógł dać ministerstwu oparcie, jakiego potrzebuje, aby wysoko ponad stronnictwami energicznie w czyn wprowadzić mogło swój jedynie możliwy i jedynie zbawczy program, nie będąc zmuszonem, to na prawo, to znów na lewo kokietować."

Tak więc obróciła się owa agitacja, którą centralizm wszczął między włościaństwem niemieckiem, na korzyść Taaffego.

* * *

W miniaturowej republice Andorra wybuchła mikroskopijna rewolucja, i jak do dzisiaj, powstańcy są górą, a władze ponoszą klęski. Popłynęła już nawet i krew. Rzeczpospolita Andorra leży jak wiadomo w Pirenejach po stronie francuskiej, i graniczy z departamentem Arriége. W ogóle liczy 18.000 mieszkańców i stoi pod protektoratem Francji i Hiszpanii. Ponieważ protektorat tych państw zapewniony jest maleńkiej rzeczypospolitej tylko w razie napadu obcych mocarstw, przeto oba rządy, francuski i hiszpański nie poczyniły dotychczas żadnych kroków w celu stłumienia wojny domowej w Andorze i ze stanowiska prawnego nic w tej mierze zrobić nie mogą.

* * *

Rzym d. 13. lutego. Ponieważ policja zakazała demonstracji na Kapitolu, przeto prezydjum zgromadzenia obradującego nad powszechnem głosowaniem, postanowiło ogłosić w teatrze publicznie powziętą uchwałę co do prawa powszechnego głosowania.

Londyn d. 13. lutego. Colley dowódzca wojsk angielskich w Afryce zażądał od ministra wojny posiłków.

„Globe" donosi, że wieść o spisku Fenianów w celu wysadzenia zamku windhorskiego w powietrze, jest zupełnie zmyśloną. Królowa powraca d. 17. b. m. do Windsoru.

Rzym d. 13. lutego. Zgromadzenie w sprawie powszechnego głosowania liczyło 3000 osób i przyjęło proponowany przez wydział porządek dzienny. Zajścia nie było żadnego.

Wieden d. 13. lutego. Przedpołudniem przybył Hatzfeld; popołudniu miał konferencję przeszło godzinę trwającą z Haymerlem, w której i ks. Reuss wziął udział.

Rzym d. 14. lutego. W teatrze Apollina zażądała wczoraj publiczność hymnu królewskiego i klaszcząc wołała: Niech żyje król! Niech żyje dynastja Sabaudzka!

Londyn d. 14. lutego. Wczoraj odbyła się w Hydeparku publiczna manifestacja przeciw polityce rządu co do Irlandii. Uderzono z całą gwałtownością na marszałka Izby posłów i na rząd. — Według doniesień z Przylądka Dobrej nadziei zawarto z Basutami rozejm ośmiodniowy.

Nowy Jork d. 14. lutego. Niemal w całych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie sroży się burza z wylewami. Szkody ogromne, niebezpieczeństwo się wzmaga.

Petersburg d. 14. lutego. „Agence russe" donosi: Kolej Dąbrowa-Dęblin uchwalona. Konkuruje 19 konsorcjów; między temi największe ma szanse konsorcjum Wielopolski, Zamojski, Ostrowski, Bloch, Łaski i Frenkel.

Wieden d. 7. lutego. Spęd wołów wynosi 2849 sztuk, między temi galicyjskich 459 sztuk za które płacono po 51 do 54 złr., za prima po 56 złr., — ct., do 57 złr., za 100 kilo żywej wagi. Targ uspały. *Krzysztofowicz i Sp.*

Przyjechali dnia 14. lutego 1881.

HOTEL ZORŻA: W. Kraiński z Wyszatycz. A. Bordrois z Paryża.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. K. Wurst z Kosowa. W. Herman z Żukowa. L. Szumanczowski z Krakowa.

HOTEL WARSZAWSKI: A. hr. Zamojska z Wiednia. W. Jaworski z Leżajska. F. Szafrau z Tarnopola. J. Zgórski ze Stryja. W. Ścisławski z Bóbrki.

HOTEL LAZARUSA: H. Brühl z Wiednia. S. Anheim z Opawy. M. Hirth z Przemyśla. L. Rottenberg i A. Wiesenberg z Drohobycza.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 50 rano, pociąg pośpieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

Lwów, z Izby handlowej, 14. lutego.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	279 50	282 25
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	172 —	175
Banku hypot. galic. po 100 zł.	299 —	300 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	99 40	100 30
„ „ „ 4 „ „	92 50	93 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 40	100 30
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 90	103 80
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	99 25	100 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 20	99 20
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 50	103
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	24 75	26 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 57
„ cesarski	5 49	5 59
Napoleondor	9 32	9 40
Półimperjał rosyjski	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 22½	1 24
100 marek niemieckich	57 60	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 14. Lutego 1881.

godzina 2. minut 28 popołudniu.

Losy kredytowe	179.75	Węgier. kred. ak.	262.—
Anglo-Austr.	129.25	Unionsbank	118.—
Kolej Kar. Lud.	280. —	Nordbahn	239.—
Kolej połud.	107.—	Kolej Alföld.	162.75
Kolej Elżbiety	202.75	Kolej Lw.-czer.	174.—
Węg. Nordostb.	154.—	Wied. Comunal.	117.25
Węg. obl. p. w zł.	87.—	Galiz. indemnis.	97.50
Węg. kolej zach.	154.75	Kolej siedmiog.	107.40
Renta węg. 6%	109.72	Losy tureckie	23.—
Bankverein	128 80	Ros. rubel pap.	1.23¾
Losy węgier.	110.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 14. lutego.

godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	288.	Anglo-austrjac.	128.80
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	107 50
Unionsbank	117.40	Napoleondor	9 36½
Rosyj. banknoty	1 23½	Usposobienie: słabe	

Berlin, d. 12. lutego.

godzina 5 minut 45 po południu.

Rosyjs. bank.	213 85	Akcje kredyt.	513.—
Lombardy	187 50	Galicyjskie	121. —
Kolei Rumuń.	56 10	Austr. bankn.	172 80

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 50	100
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 —	93 50

Lwów, dnia 14. lutego 1880.

Uprasza się o zwrot lornetki, którą wypożyczyła pani siedząca ze swym towarzyszem na fotelu nr. 27 i 28 na piątkowem przedstawieniu 11. b. m. w teatrze hr. Skarbka.

Wiedeń 12. lutego.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 —	78 15
„ „ w srebrze 5 „	76 40	76 95
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 25	121 75
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 —	[illegible]
1860 „ 100 „ „ „	133 —	133 50
1864 „ 100 „ „ „	174 25	175 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145	146 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	98 90
Bukowińskie	97 —	97 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	109 50	109 65
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	126 50	126 75
Węgierska poż. po 100 złr.	110 50	111 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	128 50	128 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	—	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	287 60	284 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	263 —	263 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810	820
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	812 —	815 —
Unionsbank po 100 złr.	117 25	117 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	139 25	139 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 25	128 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	90 75	91 25
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	162 25	163 75
Elżbiety „ 200 „	203 —	203 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2425 —	2445 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	183 50	183 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	279 75	280
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	19 —	19 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173 75	174 25
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	197	197 50
„ „ lit. B. „ 200 „	241 50	242 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 25	165 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	151 25	151 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	286 25	286 75
Südbahn po 200 zł. sr.	108 25	108 75
Tramway wied. po 170 zł.	217 75	218 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	151 25	152 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	154 —	154 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 —	165 25

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 75	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 —	101 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 —
„ „ „ 5 „ „	99 70	— —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 90	103 50
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	99 50	100
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 95	103 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	91 10	91 40
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	92 25
Czeska a 300 złr. sr. w. a.	97 75	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 20	99 30
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 50	99 90
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102 —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	106 —	106 50
„ „ 5 „ w. a.	102 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	108 —	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	103 25	103 75
„ II. em. 5 prc.	109 10	102 30
„ III. em. 1871 300	101 75	102 25
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 20	92 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 50	100 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 —	92 50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	90 50	90 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	98 25	98 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 —	97 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 75	97 —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	84 30	84 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 50	180 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 50	41 —
Insbruckie prem. poż.	24 50	[illegible]
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	[illegible]
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 75	20 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 75	19 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	48 50	49 25
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 75	46 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 50	26 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 30	32 80
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 85	58 05
Frankfurt 100 mark.	57 85	58 05
Hamburg 100 mark	57 85	58 05
Londyn 100 fnt. szterl.	118 75	118 90
Paryż 100 franków	46 80	46 90

Główny skład dla Galicji najsilniejszych

Drożdży

PRASOWANYCH

kuflszerowskich fabryk w Lunden burgu w handlu

Karola Klimowicza

we Lwowie, Wałowa 11.

Piekarnia.

Z powodu przesiedlenia różnorodnemi sprawami, zamierzam odstąpić moją piekarnię blisko pieszym, będącą w najlepszym ruchu. Urządzenie w niej znakomite, cena tania. Potrzebna jest do zrobienia interesu gotówka 1500 złr. Oferty pod cyfrą: **E. M. 95** przyjmuje „Administracja Gazety Narodowej". 1637 1—3

Codziennie świeże

MASŁO

ze słodkiej śmietanki

poleca najtaniej skład korzenny

H. Chigera

Rynek, l. 40.

Poszukuje się do prowadzenia jednego chłopca na wieś

guwernera

któryby oprócz zwykłych przedmiotów wykładanych w szkole ludowej, posiadł dokładnie język francuski i mógł udzielać początkowy gry na fortepianie. Zgłoszenia pod adresem: **W. S.** Niewiarów, poczta Głów 1695 2—3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

PO ARTHAUD MORLIN.

najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach jakiego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsucia krwi. 1003 25—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Morlin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Kryształowskiego obok Brygidek.

Towarzystwo zaliczkowe

w Radziechowie,

Stowarzyszenie zarejestr. z nieogr. poręką,

zniża z d. 1. marca 1881,

stopę procentową

od pożyczek udzielanych z $9\frac{1}{2}$ na 8%, od wkładek oszczędności z 6% na 5%.

Dyrekcja: Steck Alfred, Brand Julian, Zienkowski Józef. 1611 3—8

NAKŁADEM

Księgarni Polskiej

opuściły prasę we Lwowie

Władysław Syrokomla

i

Wincenty Pol

przez

Wł. Spasowicza

w 3 tomikach Biblioteki Mrówki

Cena 60 ct.

W dalszym ciągu tej Biblioteki wyszły:

Gosławskiego: Piosnki sielane polskiego 20 ct.

Syrokomli: Jan Dęboróg 20 ct. — Szkolne czasy 20 ct. — Zgon Acerna 20 ct. — Wielki Czwartek 20 ct.

Rodocia, Satyry obyczajowe 20 ct.

Garczyńskiego, Wspomnienia 1831 r. 10 ct.

Morgenbessera, Myśliący Burmistrz 20 ct. 1374 1—3

Słowackiego, Jan Bielecki 10 ct.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

ze słodkich kopaiwowe nieutralizowanych ponieważ się nieutralizowane jako najskuteczniejszy środek polecane **apteka pod złotym orłem we Lwowie**

Kaliksta Kryształowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct.

kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia. Zamówienia z prowincji nakładem się odwrotną pocztą. 3776 18—1

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

37—? jest 1008

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,

dla tego to działa zbawiennie na skórę **niedostrzeżenie przystaje do ciała**, nadaje

cerze świeżość naturalną

CH. FAY

Magazyn Perfum, w Paryżu 9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanterii p. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Harlanderskie nici



1867, do robót ręcznych i pończoszkowych, Harlanderskie nici szpulkowe,

powszechnie lubiane z powodu swej **wybornej jakości**, są do nabycia we wszystkich hurtowych i szanującychs się handlach zagr. we **monarchii**.

Szukający ulgi w cierpieniu, przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy naprôżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiednia, **k. k. Universitäts-Buchhandlung Wien, I, Stefansplatz, 6,** — broszurkę: „Wyciąg bezpłatny" znaną także pod tytułem „Przyjaciel chorych". W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, 40 polskie wydanie, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 ct. na kartę korespondencyjną.

Najtańsza książeczka do modlenia dla młodzieży w eleg. kiesz. wydaniu

Zmiłuj się nad nami

drukiem dwukolorowym oprawna w ang. płótno z złoconemi brzegami i z wybiciami na okładce 1 złr. opr. w szagryn z złoconemi brzegami etc 1 złr. 50 ct. (Aprobowane przez Najprzewielebniejszego biskupa Dunajewskiego.)

Dla uczniów 3. klasy gimn. ważne! **Nepos**a Żywoty znakomitych mężów (Przekład dosłowny a la Freund) 60 ct.

Do nabycia **w księgarn. a Krakowie** u nakładcy **J. M. Himmelblaua.** 1536 2—6

Ekonom

kawaler, w sile wieku i zdrowia, z ukończoną 4tą klasą gimnazjum i dziewięcioletnią praktyką ekonomiczną, obznajomiony z manipulacją ekonomiczną, kasową, gorzelaną i browarną, mając chlubne świadectwa, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia prosi adresować: **M. M.** poste restante, Pruchnik. 1587 3—8

Poszukuje się 1628 2—3

kucharza

z dobremi świadectwami, nieżonatego. **Ma się zgłosić** w kamienicy Nr. 10, ulica Zygmuntowska, I. piętro.

Kowal

rutynowany w ślusarstwie i we wszelkiej **naprawie** rolniczo-gospodarskiej poszukuje w **składach** odpowiedniej posady od 1. czerwca 1881.

Listy frankowane z oznaczeniem dotąd dla kowala przyjmuje się do końca lutego pod adresem: **P. P.** poste rest. Zaleszczyki. 1622 2—3

Antyki

Starożytną porcelanę, bronzy, broń, obrazy, meble itp. **kupuje na własny rachunek firma**

Kronik i Mahler

skład win

ZNIESIENIE (Lwów).

Przy większej sprzedaży na li stowne żądanie, zastępca firmy przybędzie na miejsce. 1584 5—5

Poszukują posady

młoda paryżanka

mogąca się wykazać świadectwem egzaminowanej nauczycielki, posiadająca także muzykę i śpiew, dalej

Bona francuska

mogąca udzielić początków i zająć się szyciem.

Oferty uprasza się adresować pod literami **R. R.**, Administracja „Gazety Narodowej". 1393 1 2

Do właścicieli młynów w Galicji.

Wywóz mąki pszennej z Galicji do Królestwa polskiego przedstawia się obecnie dość korzystnie.

Ktoby (z wyłączeniem żydów) zechciał wejść z pierwszorzędnym domem handlowym w dziedzinie mąki w stosunki handlowe (dla komisowej sprzedaży mąki) zechce oferty przesłać pod adresem firmy Konst. A. Mo s w Warszawie. Na żądanie referencje pierwszych firm krajowych. 1625 1 4

Une institutrice

enseignant la langue polonaise, allemande, et française, bonne musicienne, desire se placer de suite, auprés d'une famille distinguée. S'adresser pour renseignements sous S. M. Nr. 46 post. rest. Lemberg. 1583 1—3

Ekspedytor pocztowy

znajdzie natychmiast umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Krośnie. Z uzdolnieniem telegraficznem ma pierwszeństwo. Zgłosić się należy do c. k. urzędu pocztowego w Krośnie. 1638 1—2

Oxfort na koszule łok. 30 do 45 ct.

Kreton kolorowy na koszule łok. 30 do 34 ct.

Przody do koszul mężkich gładkie płócienne od 60 do 90 ct., haftowane płóc. od zł. 1.50 do 8 zł., gładkie szyrtingowe od 30 do 50 ct., w zakładki haftowane od 50 ct. do 1 zł., pikowe 60 ct.

Mankiety.

Kołnierze nowych fasonów.

Koszule białe i kolorowe

poleca najtaniej

Karol Gruchol

we Lwowie Rynek 35.

Przyjmuje zamówienia na bieliznę i takowe do szycia, które we własnej szwalni podług najlepszego kroju się wykonuje

Karol Gruchol.

L. 944.

Obwieszczenie

W ogrodzie miejskim w Tarnopolu jest z dniem 1. maja r. b. do wydzierżawienia na przeciąg trzech lat, restauracja w państwie wraz z kręgelnią i strzelnicą. 1627 1—3

Bliższe warunki w urzędzie gminnym

Tarnopol 8 lutego 1881.

Nowo urządzony

SKŁAD NASION I KWIATÓW

EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie

plac Marjacki l. 10 naprzeciw hotelu Langa

poleca pod GWARANCJĄ za dobroć

NASIONA jarzynowe, polne, kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp.

Cenniki na żądanie franco. 1593 2—12

Skład porcelany, szkła i chińskiego srebra.



E. Gebhardta

we Lwowie,

plac Marjacki, l. 7,

poleca

wielki wybór

serwisów stołowych

do herbaty, kawy i t. p.

Szkło kryształowe, szlifowane cienkie (Mousselin) i zwykłe gładkie. **Prawdziwe** tace i podstawki pod szklanki, japońskie po cenach stałych najmniejszych. **Chińskie srebro i Alpaka** z pierwszej i najst. rszej fabryki Conraetza we Wiedniu, pod gwarancją po cenach fabrycznych. 1689 1—5

J. Matterny fabryka wyrobów glinianych

A. Hofmeister Gr. Głogau

Wyrabia specjalne

PIECE z majoliki, kolorowe piece glazurowane

kominki

według sztukmistrzowskich planów najtrwalszego wykonania w stylu renesansowym, staro-niemieckim i gotyckim.

Białe piece wypalane, piece polewane

w eleganckiej i trwałej jakości po tanich cenach.

Odszczególnienia:

Kostrzyn 1875 medalem bronzowym.

Wrocław 1878 dyplom za odznaczającą się wydatność.

Lignica 1880 srebrny medal. 1068 1—5

Nieprzewyższony i ponownie odszczególniony

przez dr. **M. Deutsch** ulepszony

dr. **Schmidta**, starszego lekarza sztabowego

OLEJEK SŁUCHU

jak niżej umieszczone pismo dziękczynne i listy lekarskich znakomitości stwierdzają, może być wszystkim jakiegokolwiek rodzaju na uszy cierpiącym, lub na osłabiony słuch, najlepiej poleconym.

Pan dr. Jan Gentzel, radca kolegialny i kawaler orderu św. Stanisława I. i II. klasy, niemniej kawaler orderu komandorskiego Franciszka Józefa 2. klasy, pisze o olejku pod dniem 6. stycznia r. b. jak następuje: W mojej cywilnej i wojskowej praktyce, ordynowałem kilkakrotnie przeciw nerwowemu osłabieniu słuchu, przeciw bolom w uszach, na szum w uszach i na kataralne cierpienia uszów i we wszystkich wypadkach, gdzie zachowywano się ściśle do ordynacji, był skutek zawsze pewny i trwały. Te doświadczenia spowodowały mię w podległych mi szpitalach wojskowych zaprowadzić ten środek leczący jako stały środek i takowy jako najlepszy z pomiędzy wszystkich istniejących środków na uszy i słuch zalecić. Takowy do nabycia wraz z przepisem użycia za 2 zł. 40 ct. za przekazem pocztowym franco we Wiedniu w aptece „zum guten Hirten", II, Praterstrasse 40. 1062 2—20

NB. Każda flaszeczka na dowód prawdziwości opatrzona jest na korku pieczątką a na flaszce nazwiskiem: „Dr. M. Deutsch", na co baczyć należy.

Kawa zdrowia dr. Lutzego

w funtowych, pół i ćwierćfuntowych paczkach znajduje się na składzie

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we LWOWIE

funt kosztuje 60 centów.

Nowe losy

3% listy zastawne

Zakładu **kredytowego ziemskiego**

Rocznie 6 ciągnień. — Główna wygrana 50000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.

Pierwsze ciągnienie 15. lutego 1881.

Sprzedajemy te losy podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł.

Sokal & Lilien,

1504 8—? **kantor wymiany we Lwowie.**

Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie państwowe i przemysłowe efekta jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII, N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundűszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1401 2—?

Ogłoszenie.

Ogólne zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego i przemysłowego w Samborze spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością, odbędzie się w Samborze dnia 27. lutego 1881 r. o godzinie 3. po południu w sali gimnastycznej.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1880.
2. Załatwienie rachunków za rok 1880 i wydanie dyrekcji absolutorium.
3. Podział nadwyżki za rok 1880.
4. Wnioski członków.
5. Zmiana statutu.

Gdyby do uchwały o zmianę statutu na 5 miejscu porządku dziennego powołanej, nie była dostateczna ilość obecnych członków §. 54 statutu wymagana, odbędzie się dla załatwienia tej sprawy dnia 13. marca 1881 r. o godzinie 3. po południu w sali gimnastycznej powtórne ogólne zgromadzenie.

Sambor d. 13. marca 1881.

Sekretarz *Ksawery Neuman.* — Przewodniczący Rady Nadzorczej *Ludwik Balicki.*

SKŁAD

wody kolońskiej

Johan Maria Farina gegenüber dem Neumarkt

tudzież

Wody kolońskiej

własnego wyrobu w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Cierpienia piersiowe i żołądkowe wyleczone.

Urzędowe sprawozdanie lekarskie.

c. k. szpitala garnizonowego Nr. 23 w Zagrzebiu o spostrzeżonych skutkach leczących za pomocą Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i Hoffa czekolady słodowej. Obydwa wyroby dowiodły, że przydają się dla rekonwalescentów, dalej dla cierpiących przypadłości kataralne i spowodowane rozdrażnienia organów oddechowych i trawienia jako wyborne dyetetyczne i wzmacniające środki. Czekolada szczególnie zastępuje miejsce kawy w tych wypadkach, w których nie może być ordynowaną. Dla chorych i rekonwalescentów była czekolada ulubionem śniadaniem, co się niniejszem potwierdza.

Zagrzeb dnia 23. listopada 1878. 1211 1—4

Lekarz naczelny szpitala *dr. Ischitz*, nadlekarz sztabowy, *dr. Kaiser*, lekarz sztabowy i prymarjusz oddziału.

Błogosławieństwo spoczywa na pańskich Jana Hoffa środkach leczniczo pożywnych.

(Wyrzeczone słowa przez uzdrowionego).

Do c. k. nadwornego dostawcy wielu państw w Europie, pana

JANA HOFFA,

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, **Fabryka: we Wiedniu, Grabenhof, 2, skład fabryczny, Stadt, Graben, Bräunerstrasse.**

Niniejszem z przyjemnością donoszę panu, że pańskie Hoffa piwo z ekstraktu słodowego dla żołądka i płuc jest niezbędnie potrzebnem. Czekolada i cukierki piersiowe są corocznie w zapasie w moim domu. Nie mamy słów do podzięki naszemu lekarzowi domowemu, że nam doradził używanie pańskich preparatów słodowych. Błogosławieństwo Boskie spoczywa na pańskich środkach leczniczo-pożywnych. Pomimo że pan Hoff ma dosyć uznań ze strony cesarzów i królów, uważam za mój obowiązek oddać mu także moje uznanie, tyczące się doniosłości środków słodowych dla cierpiącej ludzkości, i proszę o podanie tego do publicznej wiadomości. (Upraszam o przysłanie 50 flaszek piwa słodowego, 13 woreczków Hoffa cukierków słodowych i 10 funtów czekolady słodowej).

Preszburg. Teodor Lange, inspektor.

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt.; Karola Baltabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Juniga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk, Wisniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Bożański i sp.; *Nowy Sącz*: B. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszów*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer. Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nassenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Praglewicz.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególnie pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienia nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1875, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Beisera.

Rotszylda grupa zakładu kredytowego

jest **potęgą pieniężną**, z którą wszystkie giełdy Europy rachować się muszą, a kto się do operacji tej grupy przyłączył, znalazł zawsze w niej swój rachunek. Powołuję się tylko na ostatnie wielkie przedsiębiorstwo tego konsorcjum, t. j. na sfinansowanie

węgierskiej renty złotej

ażeby dowieść, jakie **korzyści** podaje przyłączenie się do takiej **rzetelnej i możnej potęgi finansowej**, o której na na wstępie wspomniona. Polecam tedy każdemu kupno pod zwierzchnictwem urzędników zostających

4% losów cisarskich

które z powodu swej **pewności, oprocentowania, planu gry są najrzetelniejszymi losami, kwalifikującemi się do podniesienia kursu.**

Sprzedaję te losy po codziennym kursie każdoczesnym i zatrzymuję na żądanie u mnie nabyte sztuki aż do dalszego znaczenia na 5 procent rocznie w depozycie.

Dalej polecam najlepiej mój bank i kantor wymiany do wszystkich w ten zawód wchodzących interesów, i podejmuję się przeprowadzeń

operacyj giełdowych

za mojem współudziałem

kapitałów w każdej wysokości

dostarczam pod najrzetelniejszemi warunkami.

Franz Eckert's Bank- u. Wechslerhaus

we Wiedniu, I, Schottenring, l. 14.

Ecke der Wipplingerstrasse.

Założony w roku 1854). 1220 1—4

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.